SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK IV — WARSZAWA — 1936/7 NR. 2

Rola a pozycja socjalna nauczyciela szkoły dokszt. zawod.

(Dokończenie)

Krótkotrwałość stykania się z młodzieżą na terenie szkoły powoduje duże ryzyko wyniku pracy nauczyciela. Młodzież rzemieślnicza, która już w swoim rozwoju oparła się często na antyspołecznym podłożu, wymagałaby bardziej planowego a przede wszystkim dłuższego oddziaływania wychowawczego w porównaniu z młodzieżą innych warstw, społecznie lepiej uświadomionych. Tymczasem stwierdzamy fakty przeciwne. Młodzież rzemieślnicza przebywa w szkole od 8 do 12 godzin tygodniowo i tylko w tym krótkim czasie może być poddana pożądanemu i planowo zorganizowanemu wychowaniu. Z faktem tej minimalnej ilości godzin musimy się jednak pogodzić i nie sposób go zasadniczo zmieniać. Wynika on nie tylko z typu szkoły, ale również z charakteru nauczania, które dla młodzieży nie stanowi celu dla siebie, lecz jest jedynie dodatkowym a koniecznym minimum dokształcenia się. Ale fakt ten zarazem każe niezbicie kłaść olbrzymi nacisk na stronę wychowawczą, nie zaniedbując przy tym i nauki przedmiotu. Każda lekcja musi traktować swój przedmiot w oprawie słów i faktów wychowawczych. Wychowanie idzie nieodłącznie w parze z nauczaniem we wszystkich szkołach, ale w szkole dokształcającej musi nawet na lekcjach być postawione na pierwszym planie, choćby czasem nawet kosztem nabywania wiadomości materialnych. „Zadaniem — bowiem — dokształcania jest pogłębienie indywidualnego i społeczno-obywatelskiego wychowania młodzieży".... tak określa obowiązek pracy nauczyciela ustawa z dnia 11 marca 1932 r.; ale z drugiej strony wyznacza nauczycielowi na spełnienie tych obowiązków zaledwie 8—12 godzin tygodniowo. Jakże w tym skąpym czasie, którego pora wykorzystywania często obniża wydajność pracy, oddziaływanie wychowawcze nauczyciela szkoły dokszt. musi być głęboko ujęte, by potęga jego wywarła długotrwałe wrażenie i wzięła górę nad wszystkimi towarzyszącymi przeszkodami i zagłuszyła wpływy niewłaściwego pozaszkolnego otoczenia.

Podwójność celu pracy nauczyciela wynika łącznie z potrzeb duchowych młodzieży i z troski o dobro społeczne. Nie tylko musi on oddziaływać na żywą psychikę trudnej do prowadzenia młodzieży lecz także podnieść jej poziom intelektualny, zwiększyć jej kwalifikacje i możliwość wydajności pracy

a przy tym wszystkim wytworzyć pełną świadomość odpowiedzialności i właściwego pojmowania dobra społecznego. Rola nauczyciela szkoły dokszt. zawodowej jest więc naprawdę podziwu godna, tym bardziej że dokonywa on tych cudów w ramach minimalnej ilości godzin.

3) Niewłaściwa dla nauki pora lekcji wymaga również od nauczyciela szkoły dokszt. włożenia w pracę bez porównania większego wysiłku niż w innych szkołach. Lekcje odbywają się przeważnie w godzinach wieczorowych. Szkół o dziennym nauczaniu nie mamy, a chociaż znikoma ilość szkół zalicza się do dziennych, to często, prawie zawsze, wskutek takich czy innych koniecznych do uwzględnienia okoliczności, lekcje muszą być rozbite na ranne i wieczorowe, co dla nauczyciela jest jeszcze gorsze, bo zmuszony jest zaczynać pracę o 8-ej rano i z bezproduktywnymi jedno, dwu, czy więcej godzinnymi przerwami kończyć ją o 9-ej wieczór. Nauczyciel, który jest zajęty wyłącznie w takiej szkole, nie może w godzinach wieczorowych wydać z siebie tyle energii co w godzinach rannych. To samo odnosi się do nauczycieli zajętych w innych szkołach a uczących w t. zw. „wieczorówkach" w miasteczkach mniejszych, gdzie nauka w szkole dokszt. odbywa się jedynie w godzinach wieczorowych. Wieczorowa pora nauczania jest bardzo niekorzystna, zwłaszcza że praca w szkołach dokształcających wymaga więcej niż gdzie indziej świeżości umysłu, ochoty, opanowania. Praca nad elementem tak trudnym do prowadzenia wymaga nieraz więcej prawdziwej sztuki i wysiłku niezaprzeczalnie większego niż nauczanie przedpołudniowe i jednorazowe w szkołach innego typu.

Jak dla nauczyciela tak i dla ucznia wieczorowa pora jest niewłaściwa. Godziny wieczorowe działają usypiająco na uczniów, którzy po całodziennej pracy są spragnieni odpoczynku. Jeśli większa część uczniów na lekcjach tych nie śpi, to w każdym razie nie znaczy to, iżby brała czynny udział w nauce. Trudno zatem w tych godzinach mówić o dodatnich wynikach. Wysiłek wyczerpanego nauczyciela z młodzieżą zmęczoną, apatyczną i zupełnie wobec nauki o tej porze bierną, musi iść w olbrzymiej części na marne. Osiągnięcie realnych dodatnich wyników z młodzieżą nastręczającą tyle trudności i w tak skąpo wyznaczonym czasie oraz w nieodpowiednio dla pracy umysłowej dobranej porze wydaje się conajmniej absurdalnem. Absurdowi temu przeczy nauczyciel, jego wytężona praca, pełna poświęcenia i zaparcia siebie, którą spełnia dla podtrzymania żywotności społeczeństwa. Na tle tych trudności warunków zawodowych dobitnie występuje jego ciężkie zadanie. Ważność roli społecznej nauczyciela domaga się od społeczeństwa przyznania mu odpowiedniej **pozycji socjalnej** tak moralnie jak i materjalnie! Tymczasem między jedną a drugą istnieje wiekowa przepaść. Przy dzisiejszym kryzysowym wyścigu pracy, w spółczesnej dobie rozmachu zbrojeń jakość i tempo osiągnięcia celu zależy od uspołecznienia młodej generacji, od jej zapału i ducha wykonywanej pracy. Wszczepienie zapału,

nastawienie jej we właściwym duchu — to zadanie nauczyciela. Ze wzrostem więc potrzeb społecznych rośnie stale i rola nauczyciela w przeciwieństwie do jego pozycji socjalnej, która stale, periodycznie się obniża.
Moralnie nauczyciel otrzymuje pełną satysfakcję. Urzędowe uznanie dla jego pracy jest niezaprzeczalne. Przejawia się ono w obszernych sprawozdaniach, które podkreślają jego zasługi. Ceni się jego ofiarność materialną dla dobra publicznego, widzi się jego poświęcenie w pracy zawodowej i społecznej, często wykraczającej poza obowiązkowo nałożone powinności a mimo to spełnianej z entuzjazmem i zapałem zewnętrznie okazywanym a dyktowanym koniecznym zrozumieniem potrzeb i nakazów. Przez podkreślenie znaczenia rzemiosła, przez dążenie do coraz wyższego jego rozwoju, przez uznanie świata pracy za podstawę bytu gospodarczego i potęgi militarnej państwa, ocenia się wysiłek nauczyciela, włożony w uszlachetnianie i podnoszenie wartości i wydajności sił młodzieży.
Materialna satysfakcja nie jest tak hojna. Jeżeli chodzi o nauczycieli szkół dokszt. zawodowych, to pozycja ich jest nie do pozazdroszczenia. Należy tu wyróżnić dwa rodzaje nauczycieli, mianowicie tych, którzy pracę w szkole dokszt. traktują pod względem materialnym jako zajęcie dodatkowe i takich, którzy są zajęci wyłącznie w tej szkole.
Nauczyciele, których zajęcia w szkole dokszt. ograniczają się do kilku godzin tygodniowo, spełniają to zadanie raczej z poczucia obowiązku obywatelskiego. Materialnych motywów w tej pracy trudno by się dopatrzeć. Wynagrodzenie bowiem z tego tytułu wynosi często zaledwie 1/3 czy nawet 1/5 część właściwej należności, otrzymywanej nierzadko z kilku lub kilkunasto miesięcznym opóźnieniem. Stan taki spotyka się w niektórych miasteczkach mniejszych, gdzie nauka odbywa się wyłącznie wieczorami i udzielana jest przez nauczycieli miejscowych szkół powszechnych. Gorzej jeszcze przedstawia się ta sprawa dla nauczycieli w większych miastach, których jedynym nieraz źródłem zarobku jest praca w szkołach dokszt. o t. zw. dziennym nauczaniu. Szkół takich jest jeszcze u nas bardzo mało i z tego względu może się wydawać, że uregulowanie pozycji nauczyciela takiej szkoły nie jest ważne. Otóż przeciwnie. Szkoły te powinny otrzymać warunki pomyślnego i szybkiego rozwoju, gdyż wyniki ich, jak doświadczenie wykazuje, okazały się najlepsze. Otóż jakie jest obecnie położenie nauczyciela w takiej szkole? Z ogólnego stanowiska nie da się ta sprawa na tym miejscu rozpatrzeć, bo nie mamy konkretnych i wiarygodnych danych z innych środowisk. Przypuszczamy jednak, że zasadniczych różnic nie dopatrzymy się w stosunkach różnych środowisk, kierujących się identycznymi wytycznymi pracy czy organizacji.
Zasadniczy brak, który boleśnie odczuwa nauczycielstwo szkolnictwa dokształcającego, to **dotychczasowe nieunormowanie jeszcze stanu prawnego szkoły, która wskutek tego nie posiada ustalonego miejsca w systemie szkol-**

nictwa i nie ma żadnych definitywnie określonych i zabezpieczonych podstaw bytu materialnego. Taki stan rzeczy nie może się przyczynić do rozwoju, przeciwnie — może okazać się początkiem upadku i stopniowej likwidacji szkół, z czym już w ostatnich czasach się spotykamy. Każda szkoła może być lada chwila zlikwidowana wskutek braku funduszów, których bez żadnych konsekwencji prawnych mogą odmówić władze samorządowe z braku ustaw i rozporządzeń wykonawczych, regulujących tę kwestję. Logicznym następstwem tego stanu rzeczy będzie analogiczne położenie nauczyciela w takiej szkole. Jego stosunek służbowy nie jest również oparty na obowiązujących gdzie indziej normach prawnych. Nawet w wypadkach takich, gdzie szkole nie grozi chwilowo likwidacja, nauczyciel stoi ciągle na pozycji zagrożonej. Może on być niezaangażowany w sposób normalny na rok następny, a w takim wypadku może czas wakacji spędzać na zielonej trawce, gdyż dawna umowa kończy się 30 czerwca a nowa zaczyna się od 1 września. Dwa miesiące zatem głodowej sielanki, rujnującego wypoczynku, idealnej bezczynności!

Wprawdzie istnieje ustawa, określająca sposób postępowania przy angażowaniu nauczycieli kontraktowych. Odnosi się ona do szkół państwowych i publicznych opłacanych przez Państwo. Wobec tego, że innej ustawy nie ma, więc angażujący stosuje się zwykle do niej, zwłaszcza że szkoły dokształcające są w części opłacane przez skarb Państwa. Otóż rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 stycznia 1934 r. w sprawie wynagrodzenia nauczycieli kontraktowych, Dz. Urz. Nr 1 poz. 6 str. 45 w ustępie F „czas trwania umowy" § 13 między innymi powiada: „Z nauczycielami szkół, których organizacja roku szk. jest ustalona odmiennie, należy zawierać umowy zgodnie z dotychczas obowiązującymi przepisami, dotyczącymi organizacji roku szkolnego w tych szkołach, przestrzegając przy określaniu czasu trwania umowy następujących zasad:

a) jeżeli nauczyciel kontraktowy zatrudniony ma być od 1 września do 30 czerwca następnego roku, umowę spisać należy na przeciąg 10 miesięcy jeżeli jednak władze chcą zatrudnić nauczyciela przez całe następne dwa półrocza szkolne, należy umowę zawrzeć już nie od 1 września lecz od 1 lipca do 30 czerwca czyli na 12 miesięcy i podobnie postępować w dalszych latach szkolnych".

Rozporządzenie to jest jasne i nie powinno nasuwać żadnych wątpliwości Mówi ono o przepisach dotychczas obowiązujących, których właściwie nie ma, więc angażujący kierownik stosuje się przy zawieraniu umowy do powyższego rozporządzenia. Wszystko byłoby dobrze, gdyby angażujący nie chciał okazywać bystrości i oryginalności wnioskowania i interpretowania rozporządzenia wbrew oczywistej intencji ustawodawcy. Odmienność organizacji roku szk. o której mówi rozporządzenie, a która istnieje w szkolnictwie dokszt., stanowi dla każdego kierownika podstawę do odmiennego

postępowania przy angażowaniu. Na ofertę nauczyciela w sprawie zaangażowania na rok następny odpowiada się wymijająco w tym sensie np. że sprawa ta załatwi się przychylnie z podaniem warunków w zależności od organizacji nowego roku szkolnego. Nauczyciel przez dwa miesiące „wisi w powietrzu" i nie traci nadziei. Z początkiem roku szk. warunki podane okazują się niezmienione a więc są do przyjęcia i sytuacja jest dla nauczyciela uratowana. Ale może być i odwrotnie — mianowicie warunki zostały celowo czy też z konieczności zmienione i są nie do przyjęcia, a wtedy nauczyciel zostaje bez zajęcia i nie ma podstawy prawnej do korzystnego załatwienia sprawy.

Może zajść jeszcze bardziej „etyczne i koleżeńskie" załatwienie. Odpowiedź na ofertę z prośbą o zaangażowanie jest z końcem roku szk. odmowna. Nauczyciel w ciągu dwóch miesięcy ponosi koszta, robiąc starania o posadę gdzie indziej, na co dziś dwóch lat nie wystarcza, a cóż dopiero dwóch miesięcy. Starania więc okazują się bezskuteczne. Aż oto anioł stróż się zlitował i przynosi pismo od kierownika, który przed wakacjami odpowiedział odmownie a obecnie donosi, że z dniem 1 września jest do objęcia posada. Nauczyciel przyjmuje, podpisuje kontrakt od 1 września i chociaż zdaje sobie sprawę, że jest to niezgodne z przepisami obowiązującymi, nie stara się tego wykorzystać, zadowolony, że będzie miał co jeść. Nauczyciel zatem albo zostaje bez zajęcia albo wynagradzany jest za 10 miesięcy. Dobro szkoły, jakie miał na oku interpretator-kierownik, skończyło się krzywdą dla nauczyciela. Może się również zdarzyć, że kierownikiem wcale nie kieruje zła wola i że pragnie iść nauczycielstwu jak najdalej na rękę, a mimo to nie może definitywnie zaangażować nauczyciela z początkiem lipca. Nie chce bowiem sam się narażać na ponoszenie ewentualnych przykrych następstw. Organizacja może ulec zmianie, szkoła może się zmniejszyć a wtedy kierownik musiałby ponosić odpowiedzialność za zaangażowanie nauczyciela, którego nie z własnej winy nie może z nowym rokiem zatrudnić.

To błędne koło jest wynikiem braku unormowania prawnego stosunku służbowego nauczyciela i ustalenia materialnego utrzymania szkoły. Niepewność położenia materialnego odbija się moralnie na nauczycielu i może obniżyć jego wartość, której wysoki poziom jest nakazem dobra społecznego. Dopóki **pozycja socjalna** szkoły dokształcającej a zwłaszcza jej nauczyciela nie będzie ustabilizowana na poziomie proporcjonalnie odpowiednim do jego **roli dziejowej,** dopóty bez urazy możemy od nauczyciela wymagać jedynie ekwiwalentów jego traktowania. Zabezpieczenie nauczycielowi należnej pozycji socjalnej podnosi jego wartość i wydajność, która znowu przez oddziaływanie wychowawcze jest warunkiem stałego podnoszenia się poziomu żywotności sił społecznych. Od tego więc społeczeństwa, dla którego dobra nauczyciel oddaje swoje wszystkie siły, spodziewa i domaga się podniesienia jego pozycji socjalnej, by swą rolę mógł spełniać z zapałem.

Mgr K. Szwarc

Szkoły dokształcające wiejskie

Działem szkolnictwa nie mającym dotychczas w innych częściach Państwa swego odpowiednika są w górnośląskiej części województwa Śląskiego szkoły dokształcające wiejskie.

Podstawą ich istnienia jest ustawa z 2 lipca 1910 r. Przewiduje ona możność uchwalenia przez gminę statutu, nakładającego obowiązek uczęszczania do takiej szkoły na młodzież męską poniżej lat 18, która wypełniła obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej, a nie uczęszcza do żadnej innej szkoły. Taki sam obowiązek nałożyć może przez uchwalenie odpowiedniego statutu Wydział Powiatowy dla gmin wiejskich całego powiatu lub jego części. Szkoły te przewidywane były przede wszystkim dla gmin wiejskich, gdyż w czasach przedwojennych młodzież w gminach miejskich po ukończeniu szkoły powszechnej w przeważającej większości rozpoczynała naukę zawodu, a tym samym podlegała w myśl ordynacji przemysłowej obowiązkowi uczęszczania do szkół dokształcających zawodowych. Nazwa „szkoła dokształcająca wiejska", pochodząca z omówionej ustawy, nie oddaje istotnego charakteru tych szkół, a niejednokrotnie powoduje błędne mniemanie, jakoby były to szkoły rolnicze. W rzeczywistości mają one charakter ogólnokształcący z nastawieniem zawodowym, zależnym od środowiska, w którym szkoła się znajduje. Szkoła taka istnieć może zresztą także w gminie miejskiej, o ile korporacje miejskie uchwalą odpowiedni statut.

Opierając się na omówionym wyżej upoważnieniu ustawy uchwaliły wszystkie wydziały powiatowe górnośląskiej części Województwa w roku 1928 i 1929 odpowiednie statuty na obszar swoich powiatów. Od tego więc czasu obowiązek ten istnieje teoretycznie we wszystkich gminach wiejskich tej części Województwa. Praktycznie jest on oczywiście wykonywany tylko w tych gminach, w których w danym roku szkolnym szkoła taka zostanie otwarta.

Obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej wiejskiej trwa przez trzy następujące po sobie półrocza zimowe. Czas trwania tego półrocza określiły statuty na 6 miesięcy od 1 lub 15 października począwszy. W praktyce trwało ono dotychczas 5 miesięcy, tj. od początku listopada do końca marca następnego roku. Szkoły dokształcające wiejskie mają pomieszczenie w budynkach publicznych szkół powszechnych, a nauka odbywa się wieczorem. Nauki udzielają nauczyciele szkół powszechnych.

Po wznowieniu istnienia tych szkół w roku 1928 warunki pracy w nich były nadzwyczaj ciężkie i trudne. Młodzież, która po ukończeniu szkoły powszechnej poczuła się wolną, nie chciała w żaden sposób nagiąć się do porządku szkolnego i korzystania z nauki. Poważną trudność w prowadzeniu nauki i zainteresowaniu nią uczniów stanowił brak odpowiednich podręczników szkolnych lub lektury dla uczniów. Rodzice odzwyczajeni od tych szkół wskutek przerwy w ich prowadzeniu, odczuli obowiązek posyłania do nich

synów jako niepotrzebną uciążliwość, tym więcej, że nie widzieli doraźnych korzyści z ich ukończenia. W związku z tym, że szkoły te zaczęły na nowo wyrabiać sobie w społeczeństwie zrozumienie swych zadań i uznanie wyników ich działalności trzeba było również na nowo rozpocząć starania o wstawianie do budżetów gminnych choćby skromnych kwot na wydatki rzeczowe i najpotrzebniejsze pomoce naukowe i przybory szkolne dla najbiedniejszych uczniów. Przeważną część kosztów prowadzenia tych szkół, tj. wydatki na wynagradzanie nauczycieli przyjął na siebie Skarb Śląski.

Po kilkuletnim prowadzeniu tych szkół trudności te jeśli nie zupełnie, to przynamniej w przeważnej mierze zostały pokonane. Dzięki intensywnej i konsekwentnej pracy nauczycielstwa, które nie zrażało się przeciwnościami, początkowa niechęć tak uczniów jak i rodziców została przełamana, a korzyści prowadzenia tych szkół zostały zrozumiane i uznane. To też warunki obecne są bez porównania lepsze.

Korzyści te ujawniające się tak w zakresie wychowawczym jak i naukowym są bardzo znaczne, choć wobec szczupłości programu zajęć i krótkiego okresu nauki, nie są tak łatwo widoczne jak w szkołach o normalnej organizacji. Młodzież niezajęta pracą zawodową, pozostawiona samej sobie, pozostaje przez okres nauki pod wpływem wychowawczym szkoły, który paraliżuje złe wpływy otoczenia i ulicy, tak łatwo dostępne w przejściowym wieku. Tutaj zachęca się uczniów i wprowadza do organizacji młodzieżowych. Co do wyników pod względem naukowym to młodzież wstępującą do tych szkół podzielić trzeba na dwie grupy. Jedną grupę stanowią ci, którzy wychodzą ze szkoły powszechnej z ukończonym 8 lub 7 oddziałem. Ci utrwalają tu swe wiadomości i rozwijają je szerzej i gruntowniej, na co pozwala im większa dojrzałość umysłu. Drugą grupę stanowią ci, którzy ukończyli zaledwie 6, 5, a nawet 4 oddziały szkoły powszechnej. Ci uzupełniają tu swoje wiadomości przynajmniej do poziomu 7 oddziału szkoły powszechnej. Tak jedna jak druga grupa uzyskuje w szkole należyte oświetlenie bieżących wypadków ze wszystkich dziedzin życia.

Zasięg tych szkół, tj. ich ilość i liczba uczęszczającej do nich młodzieży były początkowo bardzo znaczne. Z nastaniem kryzysu gospodarczego i zmniejszającymi się w związku z nim możliwościami wydatków na nie ze strony Skarbu Śląskiego, zasięg ich ulegał ograniczeniu. W ostatnich trzech latach szkolnych przedstawiał się następująco:

Rok szkolny	Szkół	Oddziałów	Młodzieży
1933/34	98	312	11.200
1934/35	81	278	12.100
1935/36	88	286	12.000

Znaczna większość, bo około $^{2}/_{3}$ istniejących oddziałów przypada obecnie na szkoły położone w okręgu przemysłowym (powiat katowicki, świętochło-

wicki i tarnogórski). W miejscowościach tego okręgu, jako mających większe skupienia młodzieży, są one oczywiście bardziej potrzebne, aniżeli w miejscowościach małych, o nieznacznej liczbie młodzieży. Frekwencja uczniów była początkowo słaba. W miarę wzrostu zrozumienia korzyści tych szkół ze strony uczniów i społeczeństwa poprawiała się, ustalając się w ostatnich latach na pewnym poziomie. Przeciętnie wynosi ona w klasach I — 85%, w kl. II — 75%, w kl. III — 65—70% liczby obowiązanych. Stan ten należy uznać za pomyślny jeśli się zważy, że z jednej strony przy odbywającej się nauce w okresie jesiennym i zimowym wielu uczniów nie może uczęszczać z braku odpowiedniego odzienia i obuwia, że młodzież starsza opuszcza naukę z powodu uzyskiwania dorywczych, a bardzo pożądanych zarobków, że z drugiej strony jedynie w rażących wypadkach stosuje się przewidziane ustawą i statutami rygory za nieposyłanie do szkoły. Do nieuczęszczających stosuje się jedynie upomnienia, które prawie z reguły odnoszą pożądany skutek. Ukończenie szkoły nie dawało dotychczas żadnych formalnych uprawnień, jedyną więc jej atrakcję stanowiły interesująco prowadzone zajęcia. Czas trwania nauki w ciągu tygodnia, a w związku z tym i program nauki ulegał również stopniowemu ograniczeniu, a ustalił się ostatnio w wyniku zebranych doświadczeń, na 6 lekcji w dwu dniach tygodnia, rozdzielone na następujące przedmioty: religia, język polski z korespondencją, rachunki z księgowością, naukę o Polsce i przyrodę. Ponadto prowadzone są w miarę odpowiednich warunków: zajęcia świetlicowe, audycje radiowe, ćwiczenia fizyczne itp. Z ustalonego programu nauki wynika więc charakter tych szkół jako ogólnokształcący. Postulatem jego realizacji jest uwzględnianie i położenie nacisku na te zagadnienia i momenty społeczne i gospodarcze, jakie w danym środowisku są najbardziej aktualne i w dalszym życiu będą uczniowi potrzebne. Kwestia przeto tzw. nachylenia ich programu nauki pod takim czy innym kątem wypływa z potrzeb danego środowiska, a więc każdej niemal szkoły. Wobec tego, że jak wspomniano wyżej, około $^{2}/_{3}$ oddziałów jest obecnie w ośrodkach przemysłowych, nachylenie programowe jest najbardziej aktualne w tych właśnie miejscowościach. Wzajemny stosunek liczb uczęszczających do poszczególnych trzech klas zdaje się wskazywać na to, że blisko połowa młodzieży w ciągu drugiego roku nauki lub po jego ukończeniu wstępuje do nauki zawodu, a tym samym zaczyna uczęszczać do szkół dokształcających zawodowych. Wynika stąd postulat, by program nauki dwóch pierwszych klas miał nastawienie zawodowe i był zbliżony do programu pierwszej klasy szkoły dokształcającej zawodowej, który ma również charakter ogólnokształcący. W związku z tym zachodzi też konieczność przyznania obsolwentom tych szkół formalnych uprawnień, których brak z natury rzeczy był dotąd powodem lekceważenia obowiązku uczęszczania do szkoły. Obie powyższe kwestie będą w przyszłym roku szkolnym uregulowane w określonym wyżej kierunku. Uczniowie, mający ukończonych

co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej, którzy ukończą II klasę szkoły dokształcającej wiejskiej z postępem co najmniej dostatecznym, będą mieć prawo wstąpienia do II klasy szkoły dokształcającej zawodowej.
Uprawnienie to, które w obecnym stanie szkół wiejskich może być słusznie przyznane, wzmocni niewątpliwie ich powagę i wpłynie na postawienie ich na takim poziomie, na jakim z racji swej obowiązkowości stać powinny.

Mgr E. G.

O należyte traktowanie przedmiotu nauczania

ORGANIZACJA WARSZTATU

Dotychczasowy program organizacji warsztatu i jego traktowanie w szkołach dokształcających zawodowych wydaje mi się być nieodpowiednie. Przede wszystkim nauczanie organizacji warsztatu należy niejako zespolić z nauczaniem kalkulacji, księgowości i języka polskiego. Są to bowiem przedmioty, które się z sobą zazębiają i to bardzo poważnie. Właściwie, w prawdziwym zrozumieniu, organizacja warsztatu wymaga ciągłych obliczeń rachunkowych, podobnie jak i kalkulacja. Stąd wybitne rozgraniczenie tych przedmiotów byłoby niewskazane, a co dotychczas miało często miejsce.
Jakie wady miał przeważnie program organizacji warsztatów? Odpowiem zwięźle: Posiadał charakter opisowy i nie miał nic wspólnego z kalkulacją. Nauczyciel więc opowiadał (opisywał) uczniom całymi godzinami, aż do znudzenia, o ich stosunku do klienta, o dawnych Kasach Chorych, o znaczkach stemplowych czy o telefonie. A uczeń przy końcu roku ledwie spamiętał, że to były lekcje tzw. organizacji warsztatu. Otóż, jak już zaznaczyłem, organizacja warsztatu powinna być silnie skorelowana z kalkulacją (także z księgowością, językiem polskim i nauką obywatelską). Program zaś jej winien wyjaśniać, jak faktycznie trzeba zorganizować warsztat, aby go nie doprowadzić do bankructwa. A tematy z tego programu powinny być przerabiane w szkole przy pomocy różnych obliczeń i częstych rozumowań, a nie tylko samych suchych opisów czy opowiadań.
Program organizacji warsztatu, opisując go krótko, wyglądać powinien w ten sposób [1]): W pierwszym półroczu omówimy cel istnienia przedsiębiorstwa, sposoby zmniejszenia kosztów własnych wyrobów, planowania pracy dla danego wyrobu, rodzaje wytwórczości z uzasadnieniami rachunkowymi, kapitał zakładowy i jego rodzaje, sposób zbadania majątku czystego danego przedsiębiorstwa (spisy inwentarza, amortyzacja), zamówienia (oferta, termin, warunki płatności, książka zamówień), właściwe wykonanie zamówienia (sprawdzanie, próba, ewentualnie uzupełnienia, ostateczna kalku-

---

1) O programie rachunków (kalkulacji) pisałem w Szkole Dokszt. Zawod. w nr 7 z 1935/36 r.

łacja, reklamacja i rachunek) i prace wykonywane poza warsztatem. Korelacja organizacji warsztatu z kalkulacją, językiem polskim i nauką obywatelską jest widoczna.

W drugim półroczu potraktujemy szerzej: korespondencję z księgowością (przechowywanie korespondencji, terminarz korespondencyjny, prowadzenie księgowości, kasy), instytucje finasowe, podatki bezpośrednie i pośrednie, sposoby reklamowania się, stosunek przebdsiębiorcy do klienta, urządzenie warsztatu ze względu na wygodę i zdrowie pracowników, odpowiedzialność kierownika warsztatu za jego urządzenie i zabezpieczenie miejsc pracy, ubezpieczenie pracowników, stosunek pracodawcy do swoich pracowników (ochrona pracy, sądy pracy, inspektoraty pracy, urlopy, świadectwo pracy), kształcenie się pracowników, gospodarkę materiałową, narzędzia (często i rzadko używane, wydawanie narzędzi do pracy, numerowanie narzędzi itp.) i ustawę przemysłową (prawo prowadzenia warsztatu, przyjmowanie uczniów [2]). Korelacja z kalkulacją, językiem polskim, nauką obywatelską i księgowością jest widoczna. O urządzaniu wycieczek do warsztatów wzorowo prowadzonych nie zapominamy. Niekoniecznie muszą one być przy końcu roku szkolnego.

Powiedzieliśmy, że organizacja warsztatu powinna być przedmiotem silnie zespolonym z rachunkami. Jak więc dla przykładu powinna wyglądać jedna taka lekcja organizacji warsztatu? Przypuśćmy, że tematem będzie amortyzacja. Najpierw rzucimy pytanie celem wywołania dyskusji (rozmówki) na temat: Jak długo może nas obsłużyć jakaś maszyna czy narzędzie? (narzędzie takie można przynieść na lekcję). Następują wypowiedzi uczniów, nieraz bardzo ciekawe. Uważamy też, czy należycie rozumieją słowo „amortyzacja". W czasie dyskusji zwrócimy uwagę uczniów na czas służby różnych urządzeń (przepisy), czy pracują one dniem, czy dniem i nocą, czy wreszcie tylko sezonowo, dalej, rozwiążemy zagadnienie: Krótkie czy długie okresy amortyzacji? (przepisy ustalają najkrótsze okresy służby różnych urządzeń). Wreszcie zastanowimy się nad wysokością stawek amortyzacyjnych (np. gwintownica do rur — czas służby 5 lat, to stawka amortyzacyjna wyniesie 20%). To byłaby dyskusja i uwagi uczącego. Następują teraz obliczenia pamięciowe w rodzaju: W 1930 r. kupiono szlifierkę za ..... zł, stawka amortyzacyjna wynosi 10%. Obliczyć wartość chwilową szlifierki (można wyznaczyć z góry, o ile lat służby chodzi w obliczeniu). Podobne zadania damy na liczenie piśmienne (dobrze jest wypisać dane w rubrykach, to zadanie wygląda przejrzysto), które później poprawimy (takie zadanie trwa mniej więcej 10—15 minut). Nie zapominamy dać uczniom także zadania, gdzie trzeba będzie obliczyć wartość urządzenia końcową.

---

2) Bliższe szczegóły o organizacji warsztatu: Inż. E. T. Geisler. Podstawy osiągnięcia dochodowości.

A teraz ważna uwaga. Na lekcjach organizacji warsztatu nie trzeba się bawić na wszelkie długie podchodzenia metodyczne do zagadnienia, gdyż na to brak czasu. Materiał należy ujmować rzeczowo, a popierać nieustannie rachunkiem, jako pewnym dowodem. Ważne, a trudne do spamiętania, terminy notują sobie uczniowie w zeszytach. Uczniowie chętnie biorą czynny udział w lekcji. Lecz trzeba ich zainteresować. A zainteresujemy ich wówczas, kiedy organizacja warsztatu będzie lekcją rozumowania i liczenia, a nie opowiadaniem czy opisem mało lub nic nie mającym wspólnego z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

M. Bubniak

Świetlica-klub

Świetlica! — słowo to w ostatnich latach aż po dzień dziesiejszy prześladuje całe nauczycielstwo i nie spędza troski z oblicza wychowawcy. Na równi z nauczycielstwem, nie mniej gorliwie, różni dorobkiewicze naukowych teorii wychowawczych głoszą wzniosłe hasła i wypisują całe szpalty a nierzadko i książki na ten temat. Jedni i drudzy, a więc zarówno praktyk-wychowawca jak i teoretyk-entuzjasta czy moralizator nie są ze swych rozważań czy pracy zadowoleni. Teoretyk wścieka się i oburza, że świetlice i praca w nich nie są właściwie prowadzone, że brak w pracy tej odpowiednich sił fachowych, zapału, dobrej woli itd. itd., słowem brak wcielenia pięknych idei i planów książkowych w życie szkolne na terenie świetlicy. Nauczyciel natomiast nie widzi wyjścia wobec wyższej siły, jaką są różne instrukcje i polecenia władz, trafiające najczęściej w próżnię tj. faktyczny brak środków dla realizacji pozalekcyjnej pracy wychowawczej. Jeżeli zatem jedni i drudzy są niezadowoleni z wyników pracy, jakie osiągamy przy pomocy tak sztandarowego środka, jakim jest świetlica, to chyba coś musi być nie w porządku. Gdzież zatem szukać przyczyny tego zła? Zdaje się, że sedno rzeczy tkwi w **nieporozumieniu i niezrozumieniu.**

Nieporozumienie ciche, ukryte, świadomie bojaźliwe nie może ulec wyjaśnieniu ze strony nauczyciela, zmuszonego do milczenia koniecznością warunków materialnych i brakiem nadziei zmiany na lepsze. Dlatego stosuje się do poleceń nie spełniając ich faktycznie we właściwej nakazanej formie, dlatego poświęca czas na świetlicę nic w niej istotnego nie robiąc, dlatego pisze w każdej szkole z końcem roku szkolnego obszerne sprawozdania z pracy świetlicowej, przewidzianej ewentualnym tzw. rocznym planem wychowawczym. Czyli: nauczyciel nic nie robi tylko udaje pracę; żeby zaś wyjść na cało, stwarza fikcyjne sprawozdania, jako dowód spełnienia poleceń i obowiązków.

Tak z powyższego wynika, lecz tak faktycznie nie jest. Zachodzi zatem **niezrozumienie** jasnej napozór rzeczywistości. Wyjaśnienie tego niezrozumienia podkreśli nam odrazu niewłaściwość roli, jaką przypisuje się pracy świetli-

cowej, którą stawia się na czołowym wśród środków wychowawczych miejscu. Otóż **niezrozumienie** polega na tym, że **świetlicę** pojmuje się jako **organizację** młodzieży w szkole. Jeżeli z tego założenia będziemy wychodzić, to praca świetlicy, ujęta w pewien pokrewny innym organizacjom szablon, nigdy nie doprowadzi nas do realnych wyników. Praca świetlicy pojętej jako odrębna organizacja będzie stale kolidowała z pracą innych szkolnych organizacji młodzieży.

Organizacja młodzieży na terenie szkoły jest rozumiana jako pewna wyodrębniona z całości, dobrowolna część młodzieży, złączona pewnymi wytycznymi pracy i pewnym celem, wyraźnie określonym przez statut tej organizacji. Każda organizacja a więc np. L. M. K., L. O. P. P., drużyny sportowe, spółdzielnia itd., są komórkami życia o charakterze społeczeństwa starszego. Podstawą każdej organizacji a więc i szkolnej jest pewna ilość osób i statut. Zakres działania i charakter pracy jest dostosowany do wymagań statutowych, natomiast jakość i rozmiary są regulowane ilością i wartością członków. Stąd też dla każdej organizacji szkolnej można w przybliżeniu przewidzieć roczny plan pracy.

Analogiczny roczny plan pracy układa się, sztukuje i naciąga dla świetlicy. Byleby praca szła, byleby widniał skrupulatnie wykaligrafowany rozkład zajęć świetlicowych, byleby rzucał się w oczy wizytującym władzom i wywoływał podziw i uznanie. Tak samo końcowe sprawozdania z pracy świetlicowej są sztuczne i schematyczne. Ale one muszą być, skoro został przewidziany i drobiazgowo obmyślany roczny plan pracy. Jak w innych organizacjach szkolnych tak samo i dla świetlicy wyszczególnia się ilość takich czy innych imprez, odczytów, dyskusyj itp.

Oczywista jest to logicznym następstwem mylnego założenia, że świetlicę pojmuje się jako organizację a w takim wypadku — jako jedna z równorzędnych organizacji — nie może ona wyłamywać się z pod ogólnie obowiązujących zasad całości prac organizacyjnych. Dlatego też, jeśli chodzi o realizację jakiegoś punktu programu świetlicy, okazuje się, że impreza ta powinna być przygotowana i urządzona przez inną organizację szkolną. Np. obchód uroczystości 11 listopada jest przewidziany w planie rocznym pracy świetlicowej. Obchód ten się faktycznie odbył i to nawet w obfitym programie. Z końcem roku więc widnieje on w sprawozdaniu świetlicy ale równocześnie czytamy o nim i w sprawozdaniu samorządu szkolnego, nie pominięto go nawet w sprawozdaniach chóru szkolnego, koła dramatycznego, drużyny harcerskiej itd., a więc wszystkich organizacyj, które włożyły część pracy w wykonanie. Pracy szeregu organizacyj nikt kwestionować nie będzie. Ale wątpliwość zachodzi w tym, której organizacji przypada zaszczyt pochwalenia się w sprawozdaniu? Otóż samorząd uczniowski tę imprezę organizował i jego członkowie, będąc często zarazem i członkami innych organizacyj, byli wykonawcami programu. Sprawozdanie zatem słusznie

przyzna inicjatywę i zasługi organizacji samorządu. Ale z drugiej strony wykonanie powyższej imprezy nie może być pominięte także i w sprawozdaniu prac świetlicy, skoro przewidział to program rocznej pracy, wysłany władzom. Jeśliby więc świetlica nie wyczerpała swego planu, musiałoby z końcem roku nastąpić niemiłe i niepożądane tłumaczenie wobec władz. Żeby więc uniknąć urzędowych nieprzyjemności, sprawozdania muszą być siłą faktu sztuczne, będą zbędną superformalistyką, wypływającą z niezrozumienia.

Formalistyka ta okazuje się zupełnie zbyteczna, gdyż pracy świetlicy wcale nie było; była natomiast istotna praca organizacyj młodzieży, która odbywała się w lokalu świetlicy. A więc nie praca świetlicy lecz praca **w świetlicy**; zatem praca na **terenie fizycznym lokalu,** który nazywa się świetlicą. A że lokal nie może wykazać się pracą, tylko osoby w tym lokalu pracujące, więc sprawozdania z prac świetlicy prowadzą do absurdu. Natomiast sprawozdania z prac podają właściwe organizacje, bez względu na to, gdzie ta praca miała miejsce — czy w lokalu świetlicy czy w innej sali. Jeżeli tak pojmiemy świetlicę, tzn. jako **teren pracy** a nie jako samą zorganizowaną i z góry ułożoną pracę, wtedy nie będzie nieporozumień między wykonawcami a teoretykami-rozkazodawcami. Znikną żale do nauczycieli, wypływające z niezrozumienia charakteru świetlicy, mylnego założenia roli świetlicy, będące **niezrozumieniem** istoty zagadnienia.

Wychodząc z założenia, że świetlica jest tylko lokalem, jest jedną salą szkolną więcej, przeznaczoną na specjalne zajęcia młodzieży, że wstęp do niej ma każdy uczeń, niekrępowany w tym wypadku żadnymi świadczeniami i zobowiązaniami statutowo-organizacyjnymi — jasnym się stanie, że praca jej nie będzie mogła się opierać na sztucznych i formalnie pseudo-doskonałych planach rocznych.

Należy śmiało poddać krytyce dotychczasową organizację pracy świetlicy i bez uprzedzeń rozpatrzyć sposoby i metody zajęć pozalekcyjnych i niezorganizowanych, odbywających się w specjalnej sali, zwanej świetlicą. Zadanie i charakter celu wychowawczego zajęć świetlicowych przez to się nie zmieni. Zajęcia wyróżniamy dwojakiego rodzaju:

1) Zorganizowana praca w programowych pracach stowarzyszeń szkolnych, która może odbywać się na terenie świetlicy ale której do właściwych zajęć świetlicowych nie zaliczamy, ponieważ, jak wspomnieliśmy, opiera się na innych zasadach, inny ma charakter, inne metody.

2) Trzonem życia świetlicowego będą natomiast **niezorganizowane,** ale nie bezplanowe, **samorzutne zajęcia** młodzieży, odbijające istotą treści i charakterem od uplanowanych z góry prac organizacyj szkolnych.

Plan pracy świetlicy opierał się dotąd właśnie na zasadach życia organizacyjnego i to było mylnym i w wynikach ujemnym. Obecnie taki plan pracy odrzucamy i stajemy wobec młodzieży z niczym, wchodzimy do świetlicy

po to, by z młodzieżą tą żyć, by zapomnieć chwilowo o więzach obowiązkowych zajęć a być sobą, by być starszym przyjacielem a nie autorytatywną władzą nauczycielską. A zatem punktem wyjścia i **zasadą zajęć świetlicowych** będzie nie martwy, szablonowy i nierealny plan pracy rocznej, lecz **życie młodzieży**, jej aktualne potrzeby, zainteresowania, humor, chęci, nastrój! Świetlica będzie więc lokalem dla swobodnego wyżycia się młodzieży a nie organizacją dla biernego spełniania planowych obowiązków!

Jeżeli chodzi o młodzież szkół dokształcających zawod., to szczególnie należy życiu świetlicy nadać charakter towarzyski. Całkiem poprostu świetlica dla tych młodych rzemieślników powinna być tym, czym dla starszego społeczeństwa są różne kluby, kasyna, resursy itp. Młodzież każda a zwłaszcza pracująca potrzebuje rozrywek. Jeżeli tych przyjemności choć w części nie zaspokoi szkoła, wtedy młody pracownik będzie szukał wytchnienia gdzie indziej, bardzo często w niewłaściwych lokalach i nieodpowiednim towarzystwie. Po całodziennej pracy chętnie znajdzie się wśród swoich kolegów i z przyjemnością spędzi czas na różnych grach, zabawach, na czytaniu gazet a nawet na pogawędce przy szklance herbaty. Jeśli to wszystko znajdzie właśnie w świetlicy szkolnej, to nie pójdzie dokąd indziej.

Mając na oku dobro młodzieży, jej przyszłość i dobro społeczne, a więc pragnąc spełnić w najwyższym stopniu cel społeczny wychowania, dążyć będziemy do tego, by świetlica stała się pewnego rodzaju atrakcją dla młodzieży i przez to ratowała młode pokolenie pracowników fizycznych przed niewłaściwymi wpływami. Niech się zatem uczeń przekona, że do świetlicy pójdzie dla rozrywki a nie dla słuchania referatów, które są często uzupełnieniem materiału lekcyjnego; niech wie, że tu w świetlicy w miłej, serdecznej atmosferze swobodnie spędzi chwile po wytężonej pracy w warsztacie. Takie postawienie zagadnienia świetlicy, ujęcie jej życia w powyższym sensie, będzie ulgą nie tylko dla nauczyciela-wychowawcy lecz i dla kierownictwa szkoły. Często bowiem dyrekcja szkoły nie widzi możności realizacji pracy według poleconych planów; wymagane jest do tego bogate wyposażenie świetlicy w aparaty kinematograficzne, epidiaskopy, odbiorniki radiowe i inne cuda techniki oraz obfitą ilość czasopism. Często nieumiejętne wykorzystywanie powyższych środków nabiera charakteru stosowania pomocy naukowych, co wywołuje zniechęcenie u młodzieży i pociąga za sobą stałe zmniejszanie się frekwencji w świetlicy. Wyposażenie świetlicy jest wskazane lecz nie należy go nadużywać. Nie rzadko jednak świetlica szkolna zaopatrzona w najskromniejsze środki rozrywkowe spełni lepiej swe zadanie, będzie stanowiła swobodniejszy teren dla wyżycia się młodzieży, niż elegancka sala nastrojona, dzięki bogatemu wyposażeniu, na ton naukowy. Mylnym okazuje się mniemanie, że tylko wszechstronnie wyposażona świetlica może spełnić dobrze swe zadanie. Wyobraźmy sobie lokal, który rozporządza własnym aparatem kinematograficznym. Zdawałoby się, że mło-

dzież tej szkoły nie będzie uczęszczała do kin publicznych i przez to nie będzie narażona na niewłaściwe wpływy. Jest to powierzchowne i nie psychologiczne pojmowanie sprawy. Młodzież woli zapłacić drożej i zobaczyć to, co ją pociąga, niż nudzić się na filmach cenzuralnie przez władze szkolne dozwolonych i wyświetlanych w szkole. Jeśli zatem chodzi o seanse szkolne to te nigdy nie zdobędą najmniejszych szans zwycięstwa w tej konkurencji. Trzymać zaś czy kupować kosztowny aparat po to, by od czasu do czasu wyświetlić filmy naukowe, nie opłaca się wobec spopularyzowania i udostępnienia tych rzeczy przez kina publiczne. Aparat taki i tym podobne nabytki są raczej zbytecznym i bezproduktywnym meblem w świetlicy, której dowodem żywotności jest nie bogate wyposażenie lecz dusza młodzieży. Konkludując stwierdzamy, że **świetlica to klub towarzyski**, w którym wre życie młodzieży, spędzającej czas na rozrywkach podobnie jak my, starsi, czynimy to w naszych klubach związkowych. Świetlica to nie sztuczny twór w rozumieniu zamkniętej i tylko dla członków dostępnej organizacji o szablonowych programach rocznej pracy; świetlica to sala równa każdej innej sali szkolnej, przeznaczona na zajęcia młodzieży. Różnią się jedynie te zajęcia, które w świetlicy będą miały charakter samorzutny, których rodzaj i treść będzie wynikiem upodobań i zainteresowań młodzieży. Żywa psychika młodzieży, aktualizująca się w różnych formach zachowania będzie zajęciem pełnym gwarnego życia w świetlicy. Naprzód obmyślane plany rocznej pracy okażą się martwymi i w trakcie realizacji wykażą sprzeczność z potrzebami psychiki młodzieży. Wobec tego, że zasadniczym obowiązkiem jest praca wychowawcza nad młodzieżą, więc w pierwszym rzędzie uwzględnić musimy właściwe zaspokojenie jej potrzeb.

Przekształcenie świetlicy-organizacji na świetlicę-klub stworzy naturalny grunt oddziaływania wychowawczego, zbliży nauczyciela do młodzieży i odwrotnie, pozwoli ku wzajemnemu zadowoleniu osiągnąć lepsze rezultaty. Sprawozdania nie będą wtedy fikcyjnymi, żmudnie wykaligrafowanymi elaboratami, ujętymi w czasie przeszłym dokonanym, boć się już wszystko zrobiło a zrodzonymi na gruncie planów, wypracowanych przed dziesięciu miesiącami w czasie przyszłym wątpliwym. Sprawozdania będą krótkie ale istotne: „świetlica czynna cały rok przy dużej frekwencji i żywym zainteresowaniu młodzieży".

Dla uniknięcia nieporozumienia zaznaczamy, że przekreślając istnienie świetlicy jako organizacji a nadając jej charakter klubu w szerokim pojęciu, obejmującym wszelkie regulaminem szkolnym dozwolone przejawy życia kulturalno-towarzyskiego, nie należy przypuszczać, że w życiu tym powinien panować chaos. Przeciwnie, może nie będzie ułożonego planu zajęć, **ale musi być głęboko przemyślany przez kierownika świetlicy sposób oddziaływania** na młodzież i właściwa reakcja, zaspokajająca jej zainteresowania.

K. Sz.

Kilka uwag o czytelnictwie i zainteresowaniach młodzieży szkół dokształcających

„Książka może się stawać źródłem wiedzy i radości, przenosicielką idei, bodźcem własnej twórczości duchowej, narzędziem pomocniczym wszelkiej czynności" — pisze w swym referacie [1]) prof. H. Radlińska. W życiu młodzieży szkół zawodowych następuje okres dojrzewania, kiedy zainteresowanie książką wzrasta, spowodwane niezaspokojoną potrzebą zmiany, poszukiwaniem nowości i żądzą przygód. Nawet młodzież robotnicza na ogół bardziej zrównoważona i krytyczna poszukuje książek o przygodach nadzwyczajnych, o walkach i bohaterach, które pozwalają młodzieży przeżywać wypadki i przygody, dostępne dla niej tylko w książce.

W latach ostatnich ukazało się szereg artykułów [2]) poświęconych czytelnictwu młodzieży, artykuły te prawie wyłącznie oparte na ankietach stwierdzają wzrost, chociaż powolny, czytelnictwa młodzieży szkolnej oraz przeprowadzają badania o zainteresowaniach młodzieży. Młodzież uczęszczająca do szkół dokształcających zawodowych wykazuje, w przeprowadzonej ankiecie wśród uczniów Publ. Szkoły Dokszt. Zawodowej Nr 1 w Warszawie, znaczne zainteresowanie książką:

> „Od najmłodszych lat dziecinnych lubię czytać książki, gdyż można z nich dowiedzieć się o wielu pięknych rzeczach. Z przeczytanych książek najbardziej mi się podobała książka Ossendowskiego p. t. „Dolina bez wyjścia". Jest w niej bardzo pięknie opisane jak trzej bracia: Karol, Gustaw i Ossaro i ich wierny pies Nero dostali się do pewnej doliny w górach, w której spędzili prawie całe życie. Największe na mnie wrażenie wywarła śmierć Ossaro..." — pisze uczeń J. D. (lat 17).

Prawie wszystkie odpowiedzi wskazują na brak czasu na czytanie książek; zajęci w warsztatach czy fabrykach do godz. 4 p. p., a często nawet dłużej, uczniowie mają wolną niedzielę, kiedy mogą czytać „ile chcą". Książka zresztą często znajduje się w ręku w czasie jazdy tramwajem lub przerw w pracy, zwłaszcza książka ciekawa pochłania uwagę tak dalece, że często przejeżdżają miejsce wysiadania. Te moje obserwacje nad grupą uczniów wracających do domu tym samym tramwajem wykazują niesłychane zainteresowanie **ciekawą** książką, pomimo zmęczenia całodzienną pracą i nauką szkolną.

---

1) H. Radlińska, M. Gutry, B. Grosglikowa. Czytelnictwo dzieci i młodzieży. Referaty wygłoszone na II Polskim Kongresie Pedagogicznym w Wilnie. Warszawa 1932. Str. 9 i in.

2) J. Wuttkowa. Czytelnictwo dzieci w świetle nowych badań. „Polonista" z r. 1931.
J. Kuchta. Spostrzeżenia nad czytelnictwem dziewcząt w szkole rolniczej. „Zagadnienia pracy kulturalnej". Rocznik II. 1936,
oraz mój art. w „Szkole Dokształcającej Zawodowej" R. 1933/34, Nr 4 — 5, str. 73 — 74.

Słusznie wskazuje we wspomnianym artykule prof. Radlińska trudności, związane z badaniem zainteresowań czytelników. Trudności te na terenie bibliotek szkół dokształcających zawodowych, zaopatrzonych w niewielkie księgozbiory, są znacznie większe niż gdzieindziej.

Spróbujmy jednak określić zainteresowania czytelników, zwłaszcza, że w latach ostatnich ukazało się sporo książek, odpowiadających zainteresowaniom młodzieży szkół dokszt. zaw. O książkach tych pisałem w dziale „Co czytać" ukazującego się już drugi rok czasopisma „Młody Zawodowiec", pokrótce omawiając treść i wartości wychowawcze. Statystyka wypożyczeń w ciągu roku szkolnego 1935/36 wykazała:

1) Paweł Hulka-Laskowski. „Mój Żyrardów" — 22 wypożyczeń
2) H. Górska. „Nad czarną wodą" — 18 „
3) A. Gerbault. „Sam przez Atlantyk" — 18 „
4) Wł. Wagner. „Podług słońca i gwiazd" — 16 „
5) A. Saint Exupéry. „Nocny lot" — 16 „
7) J. Giżycki. „Biali i czarni" — 14 „

Można na podstawie ankiety i statystyki wypożyczeń określić, z pewnym prawdopodobieństwem, w jakim kierunku idą zainteresowania młodzieży szkoły dokształcającej zawodowej. Przede wszystkim cieszą się znaczną poczytnością książki o podróżach i wyczynach sportowych (Gerbault, Wagner, Sain Exupéry i in.), następnie młodzież lubi książki poświęcone opisowi macierzystych środowisk robotniczych (Hulka-Laskowski, Górska i in.).

Podróże „prawdziwe" dają młodzieży bogactwo materiałów o życiu ludów kolonialnych, zaciekawiają przygody i przejścia podróżników, które często są przedmiotem długoletnich marzeń młodzieńczych. Zwłaszcza opis przeprawy przez Atlantyk młodego 18-letniego Władysława Wagnera z Gdyni budzi zainteresowanie i często chęć naśladowania. Motyw ten kilkakrotnie uwidocznił się w ankiecie i streszczeniach z tej książki.

Książka „Mój Żyrardów" P. Hulki-Laskowskiego jest pamiętnikiem literata pochodzącego z rodziny robotniczej w Żyrardowie, najbardziej interesuje w niej młodzież życie dawnego robotnika polskiego, opis przejść i zmagań młodego dziecka robotniczego w dobie przedwojennej.

Kilku uczniów, mieszkających w Żyrardowie, znają autora tej książki z widzenia:

„Hulka często spaceruje w mieście (Żyrardowie) i wszyscy go znają... więc dlatego ta książka wywarła na mnie największe wrażenie..." — pisze uczeń.

Jest to może jedna z nielicznych książek, budzących zaciekawienie ze względu na opisanie bliskiego, macierzystego środowiska młodzieży, która nie zna dawnych czasów. Poszczególne ustępy nadają się do odczytywania w szkole (dawna szkoła, fabryka i in.), gdyż stanowią ciekawy, źródłowy materiał.

Książka Haliny Górskiej odtwarza również środowisko młodzieży robotniczej, zmagającej się w ciężkim wysiłku zbudowania „własnej" świetlicy.

Zdaję sobie sprawę z trudności czy raczej niemożliwości wyczerpania tematu nakreślonego w tytule artykułu, chciałbym raczej, aby tych kilka uwag w sprawie czytelnictwa i zainteresowań młodzieży szkół dokszt. zawodowych pobudziło nauczycielstwo do zwrócenia uwagi na dobór książek w bibliotekach szkolnych i ustalenie czynników zainteresowań młodzieży.

Michał Szulkin

Z ŻYCIA SZKÓŁ W POLSCE

ROZKŁAD MATERIAŁU NAUKOWEGO Z MATERIAŁOZNAWSTWA W ZAWODZIE PIEKARSKIM DLA KLASY II. SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ W POZNANIU

I. **O mące:** — 1. Pochodzenie mąki i gatunki zbóż. 2. Szkodniki i choroby zboża i mąki. 3. Przemiał zboża, normalizacja przemiału i odnośne przepisy prawne. (Zwiedzenie młyna). 4. Mąka wysoko- i niskoprocentowa. (Przykłady kalkulacyjne). 5. Składniki mąki. (Doświadczenia: a) otrzymywanie krochmalu, b) palenie mąki i otrzymywanie popiołu, c) obserwacja mąki przez mikroskop względnie lupę i spostrzeżenie drzewnika w niedbale oczyszczonej mące). 6. Cechy dobrej mąki. 7. Badanie mąki: a) przy pomocy zmysłów, b) przy pomocy mikroskopu względnie lupy, c) badanie mąki sposobami chemicznymi. 8. Zakup mąki w hurcie i detalu. (Giełda — przykłady kalkulacyjne). 9. Przechowywanie mąki w małych i dużych ilościach. 10. Przepisy policyjno-sanitarne, dotyczące opakowania i przechowywania mąki.

II. **O wodzie:** — 1. Rola wody w ogóle. 2. Rodzaje wody. (Stan skupienia, twarda i miękka). 3. Sposób użycia wody w piekarstwie. 4. Zanieczyszczenia i badanie wody. 5. Przepisy sanitarne odnośnie do wody.

III. **Mleko:** — 1. Składniki mleka. 2. Sposoby użytkowania mleka. 3. Znaczenie mleka w piekarstwie. 4. Przechowywanie mleka. 5. Zafałszowania mleka. 6. Badanie mleka: a) na zawartość tłuszczu, b) na zawartość krochmalu.

IV. **Masło:** — 1. Pochodzenie masła i jego składniki. 2. Handlowe gatunki masła. 3. Zakup, opakowanie i przechowywanie. 4. Znaczenie masła w piekarstwie. 5. Fałszowanie i badanie masła: a) na zawartość innych tłuszczów, b) na zawartość soli, c) na zawartość mączki.

V. **Inne tłuszcze:** — 1. Pochodzenie: a) tłuszcze zwierzęce, b) tłuszcze roślinne. 2. Stany twardości (twarde, miękkie i płynne). 3. Handlowe gatunki, zakup i przechowywanie. 4. Zastosowanie tłuszczów w piekarstwie.

VI. **Jajka:** — 1. Składniki jajka. 2. Zakup, przechowywanie i konserwowanie. 3. Znaczenie jajka w piekarstwie. 4. Sposób badania świeżości jaj.

VII. **Sól:** — 1. Rodzaje soli i jej wydobywanie. 2. Składniki soli. 3. Zastosowanie soli: a) w gospodarstwie domowym, b) w przemyśle, c) w lecznictwie, d) w rolnictwie, e) w piekarstwie. (Rola soli przy fermentacji). 4. Badanie soli.

VIII. **Cukier:** — 1. Rodzaje cukru. 2. Rola cukru w procesie fermentacyjnym. 3. Sposoby badania cukru.

IX. **Drożdże:** — 1. Pochodzenie drożdży i sposoby otrzymywania. 2. Handlowe

gatunki, zakup i przechowywanie. 3. Cechy dobrych drożdży i różne sposoby badania: a) badanie świeżości, b) badanie siły pędnej. 4. Rola drożdży przy procesie fermentacyjnym. 5. Znaczenie drożdży w piekarstwie.

X. **Sztuczne środki na spulchnienie ciasta:** — 1. Różne rodzaje proszków i ich składniki. 2. Fałszowanie i badanie. 3. Znaczenie proszków dla piekarstwa i ich zastosowanie.

XI. **Owoce:** — 1. Zakup, przechowywanie i zaprawianie owoców. 2. Użycie owoców w piekarstwie. 3. Owoce krajowe i zagraniczne.

XII. **Korzenie:** — 1. Pochodzenie i rodzaje korzeni. 2. Handlowe gatunki i sposoby przechowywania. 3. Zafałszowania i różne sposoby badania.

XIII. **Olejki:** — 1. Pochodzenie i różne rodzaje olejków. 2. Zakup i sposoby przechowywania. 3. Sposób użycia olejków. 4. Cechy prawdziwych olejków eterycznych. 5. Zafałszowania i różne sposoby badania.

XIV. Literatura: 1. **Piekarstwo** — Kabaciński P. i Lorkiewicz Cz. Wyd.: Wojew. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu. 2. **Podręczniki do badań materiałów używanych w piekarstwie** — Lorkiewicz Cz. i Sagałło Z. Nakład własny: Poznań, ul. Krzyżowa 3. 3. **Cukiernictwo** — Łuczak W., Kabaciński P. i Lorkiewicz Cz. Wyd.: Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, Poznań, ul. Ratajczaka

Cz. Lorkiewicz

ZE SZKOLNICTWA ZA GRANICĄ

Niemcy.

Od pewnego czasu pedagogiczna literatura niemiecka straciła dla nas, jak wiemy, wiele ze swej wartości wskutek zbyt silnego przepojenia jej zasadami narodowego socjalizmu. W niemieckich czasopismach pedagogicznych spotykamy coraz mniej artykułów mogących nas prawdziwie zainteresować. Większość z nich bowiem będąc wyrazem panujących dziś w Niemczech nastrojów nie może znaleźć silniejszego oddźwięku w duszy polskiego nauczyciela. Zarówno podawane tam projekty „ulepszeń" wszelkiego rodzaju, jak np. sprawozdania z dokonanych już zmian, tracą najczęściej swą aktualność po za granicami Rzeszy i w nielicznych tylko wypadkach mogą nam być pomocą w naszej pracy. Niemniej jednak choćby dla tych „nielicznych wypadków" warto od czasu do czasu wziąć do ręki jakieś pismo niemieckie. Przerzucając ostatnio kilka numerów czasopisma „Die deutsche Berufserziehung", zwróciłam uwagę na 3 krótkie artykuły poświęcone trzem różnym zagadnieniom. Pierwszy artykuł mówi o duchu rzemiosła i o pracy rzemieślnika. Na wstępie autor podkreślił smutny stan współczesnego rzemiosła niemieckiego, które przeżyło niedawno bardzo ciężkie lata, a obecnie powoli dźwiga się z upadku.

Rzemiosło stoczyć musi, zdaniem autora, zaciętą walkę, by wrócić do dawnego znaczenia. Rzemieślnik nie może bowiem być nadal, jak to się działo ostatnio, jedynie wykonawcą cudzych poleceń i realizatorem obcych projektów, lecz musi on nawiązawszy zerwany kontakt z duszą narodu i sztuką ludową tworzyć samodzielnie dzieła o nieprzemijającej wartości.

Szkoła zawodowa winna dopomóc rzemiosłu w tak ważnym dla niego okresie, przygotowując dzielnych pracowników. Przygotowanie to ma polegać nie tylko na udzieleniu młodzieży rzemieślniczej niezbędnych wiadomości czy wydoskonalenia w umiejętnościach technicznych (zresztą bardzo dla niej ważnych), ale przede wszystkim na obudzeniu w niej „ducha rzemiosła" i zaszczepieniu ideałów rzemieślni-

czych. Rzemieślnik był bowiem zawsze i pozostać musi — człowiekiem ideału. Nie myśl o zysku, ale miłość pracy i ambicja zawodowa winny być dla niego podnietą do stałego doskonalenia się w swym zawodzie. Rzemieślnik musi kochać swą pracę, w którą wkłada cząstkę swej własnej duszy i poświęcić jej całe swe życie. Nie może też zrażać się przeciwnościami, jakie mu się w pracy nasuwają, lecz cierpliwie je zwalczać; niemałą pomocą będą mu wtedy (nabyte w szkole): doskonałe opanowanie umiejętności technicznych oraz wyrobiony zmysł szybkiej orientacji. Takiego rzemieślnika musi wychować szkoła zawodowa, a uda się jej to wówczas, gdy nauczycielstwo interesować się będzie życiem rzemiosła i śledzić bacznie jego rozwój. Inne zagadnienia, choć niemniej dla szkoły zawodowej ważne, porusza następny artykuł mówiący o „duchu klasy" jako czynniku wychowania w szkole zawodowej. W pierwszej części swej pracy autor zastanawia się nad istotą tego „ducha" i dochodzi do przekonania, że jest on wytworem podświadomych, głęboko ukrytych właściwości charakterów uczniów danej klasy. Niemały wpływ na takie czy inne jego ukształtowanie wywiera również indywidualność nauczyciela. Duch klasy może ulec bardzo nawet znacznemu przekształceniu pod wpływem takiego — czy innego nauczyciela. W dalszym ciągu autor zastanawia się więc nad tym, jakim ten „duch klasy" być powinien i podaje „sposoby" oddziaływania na niego. Duch klasy musi być duchem honoru, posłuszeństwa, wierności i miłości narodu. Poza tym każda klasa szkoły zawodowej zależnie od tego, jakiej gałęzi rzemiosła jest poświęcona, winna tchnąć głęboką miłością i zrozumieniem swego zawodu (nieco inny więc być musi duch klasy w szkole handlowej, a inny w rzemieślniczej). W każdej jednak klasie szkoły zawodowej, niezależnie od jej typu, winien panować duch wzajemnej życzliwości, uczynności i zaufania (zarówno między uczniami jak i między uczniami i nauczycielstwem). Nauczyciel ma, zdaniem autora, dążyć do aktywizacji „ducha klasy", bacząc jednak by przez zbyt częste i silne podniety nie doprowadzać do przemęczenia i nie budzić śmieszności.

Co się tyczy sposobów oddziaływania na tego „ducha", to autor podkreśla bardzo silnie, że tkwią one w duszy samego nauczyciela. Jeśli chce on wywrzeć dodatni wpływ na ducha klasy, musi sam odpowiednio ukształtować swą własną istotę, pamiętając, że nie strona zewnętrzna, lecz najgłębsze warstwy jego duszy odgrywają tutaj decydującą rolę. W trudniejszych wypadkach dążyć on może do pożądanego celu drogą „okólną", oddziaływując nie na klasę, jako całość, ale indywidualnie na poszczególnych jej członków.

Trzeci i ostatni artykuł nie mówi już o sprawach wychowawczych, lecz poświęcony jest rozważaniom na temat jednego tylko przedmiotu t. j. nauki o handlu. Przedmiot ten (występujący w programie wszystkich szkół zawodowych) jest zdaniem autora bardzo ważny, gdyż daje młodzieży te wiadomości, których u majstra w żadnym razie zdobyć nie będzie mogła, które jednak w życiu będą jej bardzo potrzebne. Poważne zajęcie się tą sprawą wpłynie również korzystnie na ułożenie wzajemnych stosunków między szkołą a warsztatem i doprowadzić może nawet do tego, że nauczyciel przedmiotów zawodowych stanie się doradcą rzemieślnika, który w tych sprawach orientuje się dość słabo i chętnie śpieszy do szkoły po tak potrzebne mu informacje.

Chcąc ułatwić pracę nauczycielom nauki o handlu, podaje autor artykułu rozkład materiału (na 2 lata) dla szkół zawodowych.

A. Jakie warunki wstępne muszą być spełniane przed otworzeniem przedsiębiorstwa handlowego lub warsztatu.

I. Wykształcenie właściciela: a) Nauka u majstra (Meisterlehre). b) Szkoła zawodowa. c) Egzamin czeladniczy. d) Praktyka czeladnicza. e) Egzamin na majstra.

II. Przynależność do organizacji zawodowej: a) Rzemiosło w dawnych czasach. b) Niemieckie rzemiosło w chwili obecnej. c) Majster jako członek cechu. d) Majster, czeladnik i uczeń. e) spółdzielczość i inne formy zrzeszeń społecznych.
III. Nabycie przedsiębiorstwa handlowego lub warsztatu: a) Ogólne zasady założenia przedsiębiorstwa. b) Umowa najmu i kupna.

IV. Urządzenie przedsiębiorstwa: a) Zakup maszyn i narzędzi. b) Angażowanie czeladników i uczniów. c) Otwarcie przedsiębiorstwa.
B. Prowadzenie przedsiębiorstwa.

I. Kupno i sprzedaż towarów: a) Ogólne wiadomości o sprzedaży. b) List handlowy. c) Propozycja kupna. d) Zamówienie. e) Reklamacja. f) Dostarczenie towarów (poczta, kolej itp.). g) Opłacenie towaru h) Czeki. i) Płacenie za pośrednictwem banku. j) Weksle. k) Odmowa zapłaty. l) Skrypt dłużny. m) Upomnienie. n) Skarga.
II. Wypełnienie przepisów prawnych, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa: a) Podatkowość. b) Uuezpieczenia społeczne. c) Przepisy o ubezpieczeniu od wypadków.
III. Ulepszanie przedsiębiorstwa: a) Konkurencja. b) nieuczciwa konkurencja. c) Ostrożne prowadzenie przedsiębiorstwa. d) Odkładanie rezerw.
IV. Przeniesienie lub rozwiązanie przedsiębiorstwa.

H. Wójtowiczowa

DZIAŁ GOSPODARCZY

RZEMIOSŁO NIELEGALNE

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opublikowało szacunkowe dane, dotyczące rzemiosła nielegalnego (czyli niezarejestrowanego) w Polsce. Nielegalnych warsztatów rzemieślniczych miało być w Polsce **w dn. 1.I.1935 r. około 70 tysięcy — wobec 320 tys.** warsztatów **legalnych.** Rzemiosło nielegalne występuje najczęściej w wędliniarstwie (zjawisko to jest szczególnie jaskrawe w woj. poznańskim), ciesielstwie i murarstwie, gdzie na 2 — 3 zakłady legalne przypada 1 zakład nielegalny. Częste są również wypadki nielegalnego prowadzenia rzemiosła kowalskiego, szewskiego, krawieckiego i kołodziejskiego (stosunek: 1 nielegalny na 3 — 5 legalnych). Stosunkowo najrzadziej mamy do czynienia z nielegalnym rzemiosłem fotograficznym, blacharskim, czapniczym i piekarskim (1 na 9 — 11), a już zupełnie rzadko występuje ono w **zegarmistrzostwie i fryzjerstwie** (1 nielegalny na 12 legalnych).
W związku z opublikowaną statystyką pisze **„Polska Gospodarcza"**, organ Ministerstwa Przem. i Handlu (w numerze z dn. 14.XII.1935 r.), co następuje: „Prawo przemysłowe nie zna rzemiosła nielegalnego, bo każdy, kto prowadzi przemysł rzemieślniczy, winien posiadać dowód uzdolnienia (art. 144). Mimo to istnieje i działa w Polsce znaczna ilość warsztatów, których właściciele nie posiadają karty rzemieślniczej, wystawionej po wykazaniu się przez zainteresowanego umiejętnością zawodową do prowadzenia danego rodzaju rzemiosła. Może się co prawda zdarzyć, że taki warsztat nie jest obowiązany do wykupienia karty rzemieślniczej, gdyż zaliczyć go wypada bądź do grupy przemysłów **wolnych,** bądź do przemysłu rzemieślniczego, ale prowadzonego systemem **fabrycznym,** bądź też — i to jest najczęstszy wypadek — do **chałupnictwa** ,wyjętego z pod przepisów prawa przemysłowego".
Ministerstwo Przem. i Handlu przypuszcza, że (wraz z rozwojem akcji propagandowej i rejestracyjnej) w chwili obecnej (koniec ub. roku) z tych 70 tys. warsztatów nielegalnych pozostało nie więcej, niż 50 tysięcy.

RĘKAWICZNICTWO W POLSCE

W Polsce istnieją dwa najpoważniejsze i bodaj jedyne ośrodki produkcji rękawiczniczej, a mianowicie **Warszawa i Wilno.** Ośrodek wileński, reprezentowany przez kilka większych warsztatów i spółdzielnię „Kozanwil", w związku z podjętym eksportem rękawiczek, dla podniesienia techniki barwienia **sprowadził z zagranicy specjalistę farbiarza.** Ośrodek warszawski, zaopatrzony bardzo skromnie w odpowiednie maszyny, pracuje na ogół w dość prymitywnych warunkach technicznych.

Warsztaty rękawicznicze korzystają z reguły z pomocy **szwaczek-chałupniczek.** Liczba wykwalifikowanych szwaczek jest niewielka i w związku z możliwościami zwiększenia eksportu i rozszerzenia produkcji należałoby dążyć do przeszkolenia pewnej liczby szwaczek w kierunku rękawicznictwa. Rękawicznicy używają jako surowców **skóry** wyrabianej przez **białoskórników,** a mianowicie koźlej, baraniej, jagnięcej, reniferowej i innych. Polska posiada wprawdzie dogodne warunki hodowlane dla rozwoju hodowli kóz, dających cienki, trwały, a więc najlepszy surowiec, jednak produkcja polska opiera się prawie wyłącznie na **gorszych** gatunkach, względnie na surowcu importowanym z zagranicy.

Rzemieślnik polski w rękawicznictwie — informuje **„Rzemiosło",** organ Związku Izb Rzemieślniczych (w numerze z dn. 24.XI ub. r.), — ceniony już przed wojną dla swych wysokich kwalifikacyj zawodowych, ceniony jest i dzisiaj, czego dowodem wysokie stosunkowo **stawki płac,** wyższe od przedwojennych. Dla ilustracji podajemy je porównawczo (płace w złotych od pary):

	przed wojną	obecnie
krajanie	od 0.50 do 1.—	od 0.85 do 1.40
szycie	od 0.30 do 1.50	od 0.40 do 1.50.

Rozpiętość skali płac zarobkowych tłumaczy się rozproszeniem warsztatów rękawiczniczych i związaną z tym nierównomiernością warunków utrzymania się w poszczególnych miejscowościach.

OSADNICTWO RZEMIEŚLNICZE POD LIDĄ

W Lidzie, mieście kresowym na wschodzie, brak jest dobrych rzemieślników, fachowców w swoim zawodzie. Równocześnie w Zawierciu, w centrum kraju, panuje duże bezrobocie wśród rzemieślników, ongiś przed laty zatrudnionych w zlikwidowanej tam fabryce. Z inicjatywy Funduszu Pracy postanowiono założyć pod Lidą pierwsze w Polsce **osiedle rzemieślnicze.** Na wiosnę 1934 r. powstało Towarzystwo Kolonizacji Podmiejskiej z siedzibą w Lidzie, które za pożyczoną w Funduszu Pracy sumę 120.000 zł ($2\frac{1}{2}\%$ rocznie) zakupiło 28 ha ziemi. Na tym terenie zamierza Towarzystwo utworzyć 70 drobnych osad, wielkości od 2000 do 3000 m², rozkładając program na okres trzech lat. Sprowadzono już pierwszą partię osadników, a mianowicie **4 murarzy, 2 zdunów, 2 ogrodników, 1 cieślę-stolarza, 1 kowala-ślusarzą, 1 blacharza i 1 kominiarza.** „Sprowadzeni bezrobotni — pisze inż. Adam Zębalski w książce **„Osadnictwo Robotnicze"** Warszawa, 1935, Wydawnictwo Instytutu Spraw Społecznych — znaleźli wkrótce pracę w swoim zawodzie... Myśl przerzucenia bezrobotnych rzemieślnikow do tych miejscowości, gdzie mogą znaleźć pracę, zapoczątkowana przez Fundusz Pracy w Lidzie, odbiła się silnym echem również w innych miastach kresowych. W roku bieżącym, analogiczną akcję osiedleńczą zamierzają przeprowadzić przy pomocy Funduszu Pracy miasta Baranowicze oraz Nowogródek. Sądzimy, pisze autor, że ten rodzaj osadnictwa ma u nas duże możliwości rozwojowe..."

W cytowanej tu pracy p. Zębalskiego znajdujemy dane, dotyczące **kosztów** tego osadnictwa. Całkowity koszt urządzenia jednej osady obliczony jest na sumę 6.363 zł, co po rozłożeniu na 40 lat daje roczną spłatę w sumie 160 zł, miesięcznie przeto wypada 13,32 zł. Oprocentowanie długu hipotecznego przewidziane jest w wysokości 3% rocznie. Osadnictwo rzemieślnicze o charakterze **podmiejskim** nasuwa pewne zastrzeżenia. Tereny podmiejskie, zwłaszcza gdy chodzi o miasto uprzemysławiające się, jak Lida, nadają się w pierwszym rzędzie jako teren osadnictwa hodowlano-ogrodniczego. Osadnictwo rzemieślnicze powinno być kierowane do **samych miast**, warsztaty pracy rzemieślniczej nie mogą bowiem być zbyt odległe od miejsca zamieszkania klienteli.

ab.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Sprawozdanie Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1935. Warszawa 1935. Str. 88 + 2 nlb. Nakładem Związku Izb Rzemieślniczych Rzplitej Polskiej.

W obszernym niedawno wydanym sprawozdaniu rocznym Związku Izb Rzemieślniczych zainteresuje nas rozdział V poświęcony oświacie, wychowaniu i kulturze. Omawiając stan szkolnictwa powszechnego autorzy sprawozdania słusznie zwracają uwagę na to, że „około 300.000 młodzieży kończy co rok szkołę powszechną. Wieś coraz mniej zdolna jest dostarczyć dorastającemu pokoleniu pracy na roli, przeciwnie, przeludnienie na wsi pcha młodzież dorastającą coraz silniej w poszukiwaniu zarobku do miast, w wyniku czego młodzież chwyta się wykonywania wszelkich zawodów, dających możność jakiej takiej egzystencji. W tych warunkach wobec Państwa i społeczeństwa staje w całej ostrości problem przygotowania dorastającej młodzieży do życia zawodowego, umożliwienia jej zdobycia wiedzy zawodowej praktycznej i teoretycznej, która by się stała podstawą egzystencji setek tysięcy młodego pokolenia".

Według danych statystycznych liczba uczniów w szkołach i kursach zawodowo-rzemieślniczych wynosiła w dn. 1.XII.1930 r. 21 tysięcy, liczba zaś terminatorów według danych Samorządu Rzemieślniczego z roku 1933 wynosiła 40.000. Na 362.000 istniejących warsztatów rzemieślniczych tylko 120.000 posiada prawo kształcenia uczniów, wobec czego autorzy sprawozdania wysuwają postulat udzielenia pozwoleń reszcie warsztatów rzemieślniczych przyjmowania i kształcenia uczniów. Jeżeli chodzi o rolę szkolnictwa dokształcającego zawodowego — zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych — jest ono „niezbędnym i uzupełniającym elementem w kształceniu zawodowym w warsztacie rzemieślniczym. Na nim winien spoczywać punkt ciężkości polityki oświaty zawodowej".

Podkreślając konieczność jak najszybszej rozbudowy gęstej sieci szkół dokształcających zawodowych Samorząd Rzemieślniczy „uważa, że dążyć należy, by ten dział szkolnictwa uwzględniał przede wszystkim stronę teoretyczną kształcenia zawodowego młodzieży obok kształcenia ogólnego, jako konieczne a zarazem wystarczające uzupełnienie praktycznego szkolenia u mistrza". Jeżeli pierwszy postulat należy uznać za słuszny, trudno się zgodzić, aby „zakładanie warsztatów szkolnych w szkołach i na kursach dokształcających" było zbędne, gdyż tylko pewna ilość lepiej rozbudowanych warsztatów rzemieślniczych posiada nowsze urządzenia i lepsze możliwości kształcenia zawodowego.

„Szkolnictwo dokształcające zawodowe w chwili obecnej posiada dla kształcenia młodzieży rzemieślniczej decydujące znaczenie... — stwierdzają autorzy sprawozdania. —

Przeważająca bowiem część młodzieży, pragnąca zdobyć wykształcenie zawodowe przez dłuższe lata jeszcze odbywać będzie naukę w drodze terminu u mistrza".

W roku 1934 Związek Izb Rzemieślniczych zebrał materiały statystyczne dotyczące szkolnictwa dokształcającego zawodowego, które wykazały, „że stan tego szkolnictwa daleko nie odpowiada potrzebom rzemiosła, przy czym rozwój jego jest b. nierównomierny. O ile na terenie Izby w Poznaniu na jedną szkołę dokształcającą przypada 150 warsztatów rzemieślniczych, w Katowicach 249, to w Nowogródku 1849, w Białymstoku 2202, a w Brześciu n/B. nawet 2634". Słusznie autorzy sprawozdania uznają za „główną przyczynę słabego rozwoju sieci szkół dokształcających zawodowych brak przepisów, które by regulowały sprawę źródeł finansowych". Konieczność ustawowego rozwiązania sprawy szkolnictwa dokształcającego zawodowego wynika między innymi również z danych zebranych przez Związek Izb Rzemieślniczych, które stwierdzają, że „akcja rozbudowy szkolnictwa dokształcającego zawodowego, która by uczyniła zadość potrzebom rzemiosła, wymagałaby założenia 1.500 nowych szkół, co dopiero umożliwiłoby młodzieży rzemieślniczej wypełnienie obowiązku przez ustawę nałożonego".

Stanowisko Samorządu Rzemieślniczego wobec rozbudowy sieci szkolnictwa dokształcającego zawodowego zostało sprecyzowane w przemówieniu przedstawiciela Związku Izb Rzemieślniczych, wygłoszonym na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, który stwierdził, że „w zakresie rozbudowy oraz ujęcia programowego szkoły dokształcające zawodowe winny być organizowane w tych miejscowościach, gdzie rozmieszczone są ośrodki rzemieślnicze, a poziom dokształcania zawodowego winien być podniesiony, nauka zaś, w miarę możności dzienna, winna przede wszystkim uwzględniać moment szkolenia zawodowego, w każdym bądź razie nie może się ograniczać do przedmiotów ogólnokształcących".

Jak wynika z powyższego sprawozdania Izb Rzemieślniczych podjęto się zebrania materiałów dotyczących wykorzystania lokali i pomocy naukowych dla szkół dokształcających, ustalenia czasu nauki i programów szkolnictwa dokształcającego. Materiały te są obecnie w stadium zbierania, prawdopodobnie więc w niedługim czasie zostaną wydane. M. Sz.

Inż. E. T. Geisler. Podstawy osiągnięcia dochodowości w małych przedsiębiorstwach przemysłu metalowego i pokrewnych. Nakładem Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Warszawa 1932. Stron 223. Cena 3,20 zł.

Pracę podzielono na trzy działy: wiadomości wstępne, prowadzenie małego warsztatu i kalkulacja w małym przedsiębiorstwa.

W wiadomościach wstępnych omawia autor cel istnienia przedsiębiorstwa, sposoby zmniejszania kosztów własnych (oszczędna gospodarka materiałowa, wykorzystanie pracownika w warsztacie i zwiększanie produkcji — korelacja z kalkulacją), porządek wykonywania pracy (zbadanie, rozplanowanie, przygotowanie, wykonanie i sprawdzenie), rodzaje wytwórczości (jednostkowa, szeregowa i masowa), kapitał zakładowy, spisy inwentarza i amortyzację różnych urządzeń.

Drugi dział książki traktuje głównie o ofertach, zamówieniach, kartach roboczych, korespondencji, księgowości, podatkach, instytucjach finansowych, reklamowaniu się, urządzeniu biura i warsztatu, ubezpieczeniu pracowników, gospodarce materiałowej, narzędziach i o prawie przemysłowym.

Kalkulację opracował autor szczegółowo i niezwykle ciekawie pod względem rzeczowym. Najwięcej zajmujące są rozdziały: robocizna (praca na dniówkę, premiowa i akordowa — akord pieniężny i czasowy), koszty wspólne (wykazanie, że przydział kosztów wspólnych w stosunku do wypłaconej robocizny jest błędny, może zmienić

oblicze całej kalkulacji i sposób jej przeprowadzania w szkołach. Autor udowadnia, że tylko przydział kosztów wspólnych w stosunku do czasu wykonywania danej pracy powinien być stosowany) i zysk. Dział, traktujący o kalkulacji, uzupełniono przykładami stosowanych kalkulacji.

Na końcu i wewnątrz książki załączono tablice matematyczne, ciężarów, miar, tablice informacyjne (np. powierzchnie i objętości brył) i wzory druków (np. lista płacy). Książka ta daje wprost nieocenione usługi nauczycielowi przy nauczaniu organizacji warsztatu i kalkulacji. Każde zdanie w niej zawarte, to coś bardzo ważnego. I nic dziwnego, że książka ta została wydana przy poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. W zupełności na to zasłużyła.

Usterki techniczne nie uszczuplają wartości tej książki. Papier bardzo dobry.

M. Bubniak

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

WYTYCZNE PRACY ORGANIZACYJNEJ

Sekcja Szkoln. Dokszt. Z.N.P., stojąc na stanowisku, że los szkoły dokształcającej zawodowej zależny jest od:

a) należytego jej zorganizowania,
b) zapewnienia jej finansowych podstaw,

stale dąży do realizacji zasadniczego postulatu: ustawowego uregulowania sprawy zakładania i utrzymywania szkół dokszt. zawodowych.

Dla realizacji tego postulatu wysiłki Zarządu Sekcji Szk. Dokszt. Z.N.P. zmierzały i zmierzają do wyzyskania wszystkich możliwości organizacyjnych, wpływów czynników miarodajnych, czynników samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Zainteresowanie się szkołą dokształcającą obejmuje już nie tylko zakres najbliższych jej sfer nauczycielskich, — dziś problem szkoły dokształcającej sięga w krąg zagadnień instytucji rzemieślniczych, samorządów terytorialnych, Sejmu, polityki szkolnej Rządu i szerokich warstw społecznych.

Zagadnienie szkoły dokształcającej zawodowej w Polsce przekroczyło już dawno sprawy obrony interesów i stosunków prawno służbowych naucz. tej szkoły.

Obecnie obok tych spraw jest to problem, który aczkolwiek powoli, przyswaja sobie jednak szeroki ogół społeczny, traktując szkołę dokształcającą jako czynnik wzrostu wartości ekonomicznych kraju i państwa.

Wynika to z potrzeb życiowych i przeświadczenia, że dobrze zorganizowana i racjonalnie wbudowana w ustrój szkolny szkoła dokształcająca stanowić powinna poważny czynnik w rozwoju ekonomicznym kraju i państwa.

Sekcja Szkoln. Dokszt. Zawod. Z.N.P., stojąc na tym stanowisku od początku swej działalności nie zaniedbuje niczego, aby szkoła dokształcająca zawodowa zyskała właściwe podstawy egzystencji.

Poza projektami statutu, ustaw: ustrojowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół, o stosunkach służbowych, uposażeniowej itd. działalność Sekcji obejmuje również zagadnienia programowo-pedagogiczne, któremi zajmuje się specjalna komisja. Komisja ta dąży do tego, aby racjonalne kształcenie młodego rzemieślnika znalazło rychło realizację w dostosowaniu do potrzeb rzemiosła w Polsce.

Realizacja tych poczynań Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P. zależy w dużej mierze od

stopnia organizacyjnego Sekcji w Okręgach, Powiatach i Ogniskach — od ich ilości i działalności.

Praca w każdej komórce zarówno okręgowej, jak i powiatowej czy nawet ogniskowej musi być zmobilizowana i skoordynowana w kierunku:

1) zwiększenia stanu posiadania organizacyjnego,
2) propagandy szkoły dokształcającej wśród najszerszych warstw społecznych,
3) nawiązania kontaktu z miejscowymi czynnikami miarodajnymi i instytucjami o charakterze oświatowo-społecznym oraz związkami zawodowymi.

W tym celu, wykonując jednocześnie uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu Sekcji Szkoln. Dokszt. Z.N.P. z dn. 24 maja r. b. Zarząd Sekcji prosi Zarządy Sekcji okręgowych:

a) powołanie referenta prasowego Okręgu, który by informował za pośrednictwem P.A.O. prasę stołeczną i na miejscu prasę prowincjonalną o faktach z życia szkoły dokształcającej. Materiały przesyłać pod adresem: Polska Ajencja Oświatowa — Warszawa ul. Smulikowskiego 1;
b) wyzyskać wszystkie możliwości celem zorganizowania Sejkcji Ogniskowych i Powiatowych w terenie. Według sprawozdań nadesłanych do Zarządu Sekcji Szkoln. Dokszt. Z.N.P. wynika, że ilość Sekcji jest zbyt mała w stosunku do ilości szkół i naucz. związkowców. Jeżeli Sekcji nie da się zorganizować, to powołać referat;
c) nawiązać kontakt z samorządem gospodarczym (Izby Rzemieśln. Przemysł.-Handlowe, Cechy) i omówić z przedstawicielami tych instytucji zagadnienie szkoły dokształcającej, a to celem przygotowania gruntu na przyszły walny Zjazd;
d) nawiązać kontakt z samorządami terytorialnymi, naucz., członkami rad gmin miejskich i wiejskich, przedstawicielami tych instytucji o głosie decydującym, a to celem omówienia potrzeb szkoły dokszt. w terenie i ułatwienia w ten sposób bytu tej szkoły;
e) przygotowywać powoli grunt do wielkiego zjazdu przedstawicieli samorządów terytorialnych, gospodarczych i instytucji społecznych przez informowanie w odpowiedni sposób (referaty, zebrania) o potrzebach szkoły dokształcającej.

Projekt statutu szkół dokształcających zawodowych

OD REDAKCJI. Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego dążąc do podstawowego i zasadniczego uregulowania spraw szkolnictwa dokształcającego opracowała między innymi projekt Statutu Szkół Dokształcających. Projekt ten był kilkakrotnie dyskutowany na posiedzeniach prezydium, Wydziału Wykonawczego i plenum Zarządu Sekcji.

Podajemy go do wiadomości wszystkim Sz. Kolegom z prośbą o przestudiowanie, poczynienie ew. uwag i wniosków i nadesłanie Zarz. Głów. Sekcji.

I. Zadanie szkoły dokształcającej zawodowej

§ 1. Szkoła dokształcająca zawodowa ma za zadanie wychować młodzież w kulcie pracy dla dobre Państwa i społeczeństwa, pogłębić wartości indywidualne i społeczno-obywatelskie oraz dać młodzieży terminującej, praktykującej i pracującej w przemy-

śle, rzemiośle i handlu niezbędną dla sprawowanego zawodu wiedzę teoretyczną i wzorową praktyczną.

§ 2. Szkoła dokształcająca zawodowa powinna przez odpowiednio zorganizowaną pracę wychowawczą współdziałać z właściwymi czynnikami społecznymi nad podnoszeniem poziomu życia kulturalnego środowiska, z którego młodzież tej szkoły pochodzi.

§ 3. Zadanie swoje szkoła dokształcająca zawodowa spełnia przez:

a) program i organizację nauczania,

b) program i organizację pracy wychowawczej.

II. Ogólne zasady organizacyjne

§ 4. Szkoły dokształcające zawodowe są organizowane w tych miejscowościach, gdzie znajduje się przynajmniej 20 kandydatów (zawody mieszane).

§ 5. Do utworzenia szkoły dokształcającej zawodowej dla jednego zawodu (specjalnej) konieczne jest 40 kandydatów tego samego zawodu.

§ 6. W wypadku niedostatecznej ilości kandydatów do szkoły dokształcającej zawodowej jednego typu tworzą się szkoły dokształcające zawodowe dla zawodów mieszanych z klasami-grupami zawodowymi.

§ 7. Szkoły dokształcające zawodowe są męskie, żeńskie i koedukacyjne.

§ 8. Szkoła dokształcająca zawodowa składa się z czterech kolejno po sobie następujących klas, każda o kursie jednorocznym.

§ 9. W wypadkach, gdy do szkoły dokształcającej zawodowej zgłosi się dostateczna liczba kandydatów o niedostatecznym wykształceniu, nie posiadająca wykształcenia przynajmniej w zakresie szkoły powszechnej II stopnia, tworzy się klasę przygotowawczą o kursie jednorocznym.

§ 10. Liczba uczniów w klasie przygotowawczej nie powinna przekraczać 40:

w klasie I-ej — 35
„ II-ej — 30
„ III-ej — 30

§ 11. Przy większej liczbie uczniów klasa dzieli się na oddziały.

III. Czas nauki

§ 12. Kurs nauki w szkole dokształcającej zawodowej trwa najmniej 3 lata.

§ 13. Czas ferii świątecznych i letnich określa to samo rozporządzenie, co dla innych typów szkół, z uwzględnieniem dla pewnych zawodów okresu czynnego.

§ 14. Czas trwania nauki w szkole wynosi dla ucznia w ciągu tygodnia 18 godzin nauki teoretycznej i praktycznej.

§ 15. Nauka szkolna odbywa się dla każdej klasy w ciągu 3 do 5 dni w tygodniu, w godzinach porannych, a tam, gdzie warunki lokalne na to nie pozwalają, w godzinach popołudniowych, z takim wyliczeniem, aby lekcje zostały skończone już o godzinie 20-ej.

§ 16. Godzina lekcyjna trwa 45 minut. Pauzy między lekcjami — zależnie od warunków pomieszczenia szkolnego — od 5 do 15 minut.

IV. Kierownictwo szkoły. Nauczyciele. Rada Pedagogiczna.

§ 17. Na czele szkoły dokształcającej zawodowej stoi dyrektor (kierownik) który jest bezpośrednim przełożonym wszystkich osób pracujących w szkole dokształcającej zawodowej oraz głównym wychowawcą młodzieży.

Dyrektor (kierownik) organizuje pracę wychowawczą, dydaktyczną i kieruje nią. Dla właściwego realizowania programu nauczania i wychowania dyrektor winien znać rejony powierzonej szkoły pod względem stosunków gospodarczych, struktury

społecznej i narodowościowej, stanu i potrzeb kulturalno-oświatowych, stanu i potrzeb rzemiosła, przemysłu.

§ 18. Kancelarię szkoły prowadzi sekretarz.

§ 19. Nauczyciel wychowuje i uczy uczniów, powierzonych jego opiece.

§ 20. Przedmiotów grupy B w szkole dokształcającej zawodowej uczy z reguły kierownik danego zawodu, ew. nauczyciel szkoły zawodowej o odpowiednich kwalifikacjach naukowych i pedagogicznych.

§ 21. W wypadku, gdy do nauczania przedmiotów grupy B nie ma pracowników nauczycieli z odpowiednim wykształceniem zawodowym, naukę przedmiotów zawodowych mogą prowadzić nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących po ukończeniu specjalnych kursów dla nauczycieli tego typu.

§ 22. Jako członek Rady Pedagogicznej nauczyciel ma obowiązek brania żywego i czynnego udziału w pracach szkoły oraz realizowania w powierzonym sobie zakresie jej uchwał.

§ 23. Nauczyciel winien przygotować się do swojej pracy dydaktycznej zwracając uwagę na życiowość przerabianego materiału.

§ 24. Uchwały Rady Pedagogicznej mają charakter opiniodawczy.

V. Program i metody nauczania

§ 25. Program szkoły dokształcającej zawodowej ma zapewnić:

a) wychowanie młodzieży w kulcie pracy dla dobra państwa i społeczeństwa, pogłębienie wartości indywidualnych i społeczno-obywatelskich oraz głębokie poznanie kultury polskiej, z uwzględnieniem zrozumienia potrzeb gospodarczych kraju,

b) niezbędne wiadomości teoretyczne dla danego zawodu na tle historii rozwoju danej gałęzi rzemiosła lub przemysłu oraz rolę tego typu rzemiosła lub przemysłu w ogólnej gospodarce kraju,

c) zaprawianie uczniów do samodzielności i systematyczności w pracy, do zastosowania nabytych wiadomości w życiu oraz możliwie pełny rozwój uzdolnienia ucznia.

§ 26. Przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów w szkole dokształcającej zawodowej winna być stosowana jak najdalej idąca idea korelacji, w celu wyrobienia u młodzieży myślenia kategoriami danego zawodu.

§ 27. W szkołach o zawodach mieszanych nauka o zawodach powinna uwzględnić ogólne wiadomości z reprezentowanych w szkole zawodów o charakterze popularno encyklopedycznym.

§ 28. Przy ćwiczeniach z poszczególnych przedmiotów materiał należy traktować indywidualnie zależnie od zawodu ucznia.

§ 29. Przedmioty nauki są obowiązkowe.

§ 30. Zakres materiału i plan godzin dla przedmiotów określa program.

§ 31. Nauczanie w szkole dokształcającej zawodowej powinno opierać się w zasadzie jedynie na pracy w szkole.

§ 32. Zadanie szkoły dokształcającej realizuje się przy pomocy:

a) nauczycieli,
b) podręczników i środków pomocniczych,
c) urządzeń szkolnych,
d) samodzielnej pracy ucznia,
e) warsztatów szkolnych.

§ 33. Nauczyciel uczy, organizuje i kieruje pracą klasy.

§ 34. Podręcznik służy do porządkowania, utrwalania, zdobywania wiadomości oraz orientowania się ucznia w całokształcie materiału.

§ 35. Urządzenia szkolne, jak pracownia, sala gimnastyczna itp. winny uwzględniać

stosowanie metod pracy właściwych dla danego przedmiotu.

§ 36. Samodzielna praca ucznia powinna polegać na umiejętnym korzystaniu z urządzeń szkolnych, środków pomocniczych, na braniu czynnego i żywego udziału w pracy szkolnej przez opracowywanie tematów podanych przez nauczyciela.

§ 37. Warsztaty szkolne winny zapewniać uczniowi nauczenie się wzorowej organizacji pracy, wyrabiać sprawność i dokładność w wykonywaniu pracy zawodowej. Jednocześnie przez ćwiczenia w warsztatach szkolnych należy rozwijać u młodzieży estetykę, solidność w wykonywaniu, odpowiedzialność za pracę wykończoną oraz pomysłowość i wynalazczość.

§ 38. W szkołach nie posiadających właściwych warsztatów wzorowa nauka praktyczna zawodu może być prowadzona w warsztatach prywatnych na warunkach ustalonych po uprzednim porozumieniu się z odnośnymi władzami przedsiębiorstwa.

§ 39. W szkołach dokształcających zawodowych dla zawodów mieszanych czas poświęcony w innych szkołach na ćwiczenia warsztatowe należy wyzyskać na ugruntowanie wiadomości z dziedziny organizacji pracy warsztatów, kalkulacji warsztatowej oraz na prowadzenie cyklu pogadanek popularno-naukowych z dziedziny zawodów reprezentowanych w szkole.

§ 40. Żadna metoda nie może być uznana za wyłącznie obowiązującą przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów.

§ 41. Każda metoda nauczania w szkole dokształcającej zawodowej winna uwzględniać zasady wychowania społeczno-obywatelskiego i dążyć do dokładnego, a jednocześnie możliwie ekonomicznego przyswajania przez ucznia niezbędnej wiedzy teoretycznej i praktycznej.

§ 42. Każda klasa pobiera naukę osobno.

V. Program i organizacja pracy wychowawczej.

§ 43. Program wychowawczy w szkole dokształcającej zawodowej ma na celu: wychowanie młodzieży rzemieślniczej na obywateli świadomych swych obowiązków i potrzeby twórczej pracy dla Państwa i społeczeństwa; zapewnienie wyrobienia moralnego, umysłowego, fizycznego; przygotowanie do życia z uwzględnieniem kultury życia codziennego; oddziaływanie na środowisko, z którego uczniowie pochodzą.

§ 44. Program wychowawczy realizuje kierownik wraz z Radą Pedagogiczną, czuwając nad wytworzeniem atmosfery wychowawczej.

§ 45. Ze względu na doniosłą rolę wychowania w szkole dokształcającej zawodowej, każdą klasę prowadzi wychowawca, który realizuje program wychowawczy przez:

a) nauczanie,
b) bezpośredni wpływ na ucznia w szkole,
c) organizowanie życia zbiorowego uczniów,
d) organizowanie współdziałania domu i szkoły w akcji wychowawczej,
e) organizację odpowiednich pogadanek,
f) organizację wycieczek,
g) zapoznanie się ze środowiskiem ucznia,
h) współdziałanie szkoły z warsztatem pracy.

§ 46. Organizacja życia zbiorowego młodzieży szkoły dokształcającej zawodowej ma na celu:

a) zaprawienie do czynnego udziału w pracy zbiorowej,
b) rozwinięcie poczucia odpowiedzialności zbiorowej,
c) zrozumienie swych obowiązków.

Formami życia zbiorowego są:

a) organizacje klasowe i międzyklasowe,

b) organizacje międzyszkolne.

§ 47. Kierownik szkoły i Rada Pedagogiczna mają obowiązek opiekowania się wszystkimi organizacjami szkolnymi; poza tym każda organizacja ma swojego opiekuna z pośród członków Rady Pedagogicznej.

§ 48. Współdziałanie domu ze szkołą polega na informowaniu rodziców o pracach i dążeniach szkoły przez pogadanki dla rodziców, wystawy prac.

§ 49. W celu nawiązania ścisłego kontaktu domu ze szkołą i sferami gospodarczymi, przy szkole tworzą się Rady Opiekuńcze, w skład których wchodzą wybrani z pośród rodziców młodzieży oraz przedstawiciele miejscowego przemysłu i rzemiosła.

§ 50. Współdziałanie szkoły z warsztatem pracy polega na zbieraniu informacji o warsztacie, o zachowaniu w nim ucznia, jego pilności, umiejętności korzystania z wiedzy teoretycznej nabytej w szkole do celów praktycznych. Współdziałanie to znajduje wyraz w konferencjach kierownika i nauczycielstwa z kierownikami w warsztatach.

§ 51. W szkołach dokształcających zawodowych połączonych (jak Kraków, Poznań) na każdych 200 uczniów jest jeden ogólny wychowawca, który wraz z wychowawcami klasowymi stanowi radę wychowawczą, odpowiedzialną za kierunek i realizację programu wychowawczego.

§ 52. W godzinach pozalekcyjnych w niedziele i święta praca wychowawcza odbywa się w świetlicach szkolnych lub międzyklasowych.

§ 53. Kierownikiem prac świetlicowych jest jeden z członków Rady Pedagogicznej, który jest odpowiedzialny za kierunek i rozwój prac świetlicowych.

§ 54. Szkoła dokształcająca zawodowa powinna zapewnić młodzieży stałą opiekę lekarską, który to dział prowadzi nauczyciel higieny tam, gdzie jest on lekarzem z zawodu.

§ 55. W szkołach, gdzie naukę higieny prowadzi nie lekarz, należy co najmniej dwa razy do roku poddawać uczniów badaniom lekarskim.

VII. Koła absolwentów.

§ 56. Przy szkołach tworzy się Koła Absolwentów danej szkoły, do którego należą absolwenci z ostatnich roczników. Koło ma za zadanie roztaczania opieki nad absolwentami pod względem oddziaływania wychowawczego.

Zdolniejsi z pośród absolwentów Koła prowadzą grupy prac świetlicowych w świetlicy szkolnej.

VIII. Zadania i obowiązki uczniów.

§ 57. Przez wychowanie i kształcenie w szkole dokształcającej zawodowej uczeń przysposabia się na świadomego swych obowiązków i twórczego obywatela Rzeczypospolitej, mającego za naczelne prawo dobro Państwa.

§ 58. Do tego celu uczeń dąży przez wyrobienie silnego charakteru, uczuć moralnych, pogłębiania wiedzy i pracy społeczno-obywatelskiej.

§ 59. Uczeń jest obowiązany do regularnego uczęszczania do szkoły. Dla kontroli służą „kontrolki", w których odnotowuje się obecność ucznia w dniu nauki.

§ 60. Nieobecność w szkole może usprawiedliwić choroba, stwierdzona zaświadczeniem lekarskim, wypadki rodzinne oraz inne poważne przyczyny poparte odnośnymi dowodami.

§ 61. W wypadkach wątpliwych szkoła powinna porozumieć się z opieką lub warsztatem pracy ucznia.

§ 62. Uczeń winien:

a) dążyć do samodzielnego zdobywania wartości, rozwijających jego umysł, charakter, uczucia,

b) hartować swoją wolę i ciało, by stać się zdolnym do znoszenia trudów i niewygód,
c) odnosić się z szacunkiem do swoich rodziców, przełożonych i nauczycieli,
d) brać czynny udział w życiu koleżeńskim przez sumienną pracę w organizacjach uczniowskich.

§ 63. Uczeń powinien dbać o honor i dobro szkoły.

IX. Zasady przyjmowania uczniów.

§ 64. Do klasy I bez egzaminu przyjmowani są kandydaci, którzy wykażą się świadectwem z ukończenia co najmniej szkoły powszechnej II stopnia, o ile od czasu ukończenia szkoły upłynęło nie więcej niż 1 rok.

§ 65. Kandydaci, którzy nie wykażą się świadectwem z ukończenia co najmniej szkoły powszechnej II stopnia, są przyjmowani do klasy przygotowawczej danej szkoły, jeżeli liczba takich kandydatów wynosi co najmniej 25, lub kierowani są do klas przygotowawczych innych szkół, gdzie ten warunek został spełniony.

§ 66. Do klasy II mogą być przyjmowani kandydaci jedynie na podstawie egzaminu z zakresu wszystkich przedmiotów klasy I, o ile wykażą się świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej III stopnia i co najmniej jednoroczną praktyką zawodową i o ile od czasu ukończenia szkoły nie upłynęło więcej niż 2 lata.

§ 67. Do klasy III mogą być przyjmowani jedynie kandydaci, którzy otrzymali promocję z klasy II tego samego roku kalendarzowego, lub najwyżej 2 lata przedtem z jednoczesnym wykazaniem się co najmniej dwuletnią praktyką warsztatową w danym zawodzie.

W każdym innym wypadku tego rodzaju kandydaci są przyjmowani do klasy II.

§ 68. Promowanie do klas II i III odbywa się na zasadzie ocen rocznych, przy uwzględnianiu ocen za każdy kwartał.

§ 69. Ocena winna być oparta na systematycznym badaniu postępów i wyników pracy ucznia.

§ 70. Przy końcu roku uczeń otrzymuje świadectwo promujące, które zawiera oceny wyników nauki ze wszystkich przedmiotów oraz zachowania się.

§ 71. Uczeń może być promowany do klasy następnej, o ile posiada dostateczne oceny ze wszystkich przedmiotów objętych programem danej klasy. W wyjątkowych wypadkach Rada Pedagogiczna może promować ucznia do klasy wyższej mimo jednego stopnia niedostatecznego z jednego przedmiotu, o ile ciąg dalszy nauki danego przedmiotu jest prowadzony programem klasy następnej.

§ 72. W razie niedostatecznej oceny z przedmiotu nie powtarzanego w klasie następnej Rada Pedagogiczna może zezwolić na zdawanie egzaminu poprawkowego z danego przedmiotu.

Tego rodzaju wypadki są niepożądane.

§ 73. Dla uniknięcia wypadku przewidzianego w § 72 nauczyciel winien z całą ścisłością badać postępy ucznia w nauce i w razie zaniedbywania się z danego przedmiotu zawczasu powiadomić o tym opiekę ucznia oraz osobistym wpływem nakłonić go do uzupełnienia braków we właściwym czasie.

X. Ukończenie szkoły dokształcającej zawodowej.

§ 74. W końcu 3 ew. 4 roku nauczania odbywa się egzamin końcowy, mający wobec Komisji Egzaminacyjnej stwierdzić ogólny rozwój uczniów oraz poziom inteligencji zawodowej.

§ 75. Do egzaminu końcowego są dopuszczani uczniowie, którzy uzyskali oceny

dostateczne ze wszystkich przedmiotów nauczanych w szkole oraz wykonali przewidziane prace i ćwiczenia warsztatowe.

§ 76. W wypadkach wyjątkowych Rada Pedagogiczna może dopuścić do egzaminu końcowego ucznia, o ile nie ma on więcej, niż jeden stopień niedostateczny.

§ 77. W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzą:

a) dyrektor szkoły lub jego zastępca jako przewodniczący,
b) nauczyciel uczący w danej klasie,
c) delegat Rady Opiekuńczej, bez prawa pytania i czynienia uwag.

§ 78. Egzamin dzieli się na pisemny i ustny:

a) pisemny odbywa się z języka polskiego i rachunków,
b) ustny — z języka polskiego, nauki o Polsce oraz grupy przedmiotów zawodowych na temat ogólnych wiadomości z dziedziny teorii danego zawodu.

§ 79. Świadectwo z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej otrzymują ci uczniowie, którzy otrzymali oceny z poszczególnych przedmiotów co najmniej dostateczne.

§ 80. Jednym z warunków dopuszczenia do egzaminu czeladniczego jest przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej, o ile kandydat nie przedstawia innego równorzędnego świadectwa.

K O M U N I K A T

Z OSTATNIEJ CHWILI

W nr 1 „Szkoły Dokszt. Zawod." w artykule p. t. „Nasze stanowisko" podaliśmy do wiadomości Szan. Kol., że delegacja Z. N. P. przedstawiła Panu Ministrowi W. R. i O. P. prof. Świętosławskiemu postulat uregulowania bytu szkoły dokształcającej zawodowej drogą wydania ustawy regulującej sprawę obowiązku zakładania i utrzymywania tych szkół.

Obecnie dowiadujemy się, że opracowany projekt tej ustawy będzie w niedługim czasie podany do publicznej wiadomości.

Sądzić należy, że i w krótkim czasie przeoblecze się w realne kształty ustawy.

REDAKTOR: STANISŁAW KWIATKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI